Cena za egzemplarz 1̄ groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 211 — Katowice, niedziela 13-go września 1931 r. — Rok 30

Pius XI o Akcji katolickiej.

(Dokończenie.)

Co się tyczy szkolenia ludzi świeckich, którzy mają być członkami Akcji katolickiej, to uważamy za bardzo pożyteczne przypomnieć Wam to, cośmy już od początku Naszego Pontyfikatu głosili, aby ci członkowie w sposób jak najgodniejszy przy Akcji tej współdziałali i byli coraz liczniejsi: mianowicie, że apostolat Akcji katolickiej zobowiązuje zarówno kapłanów jak i ludzi świeckich (chociaż nie w ten sam sposób jednych i drugich), albowiem stoimy pod wspólnem przykazaniem: kochać Boga ponad wszystko, a bliźniego, jak siebie samego. Kto bowiem kocha Boga, nie może chcieć nic innego, jak, aby wszyscy Go kochali; a kto rzeczywiście kocha bliźniego, nie może inaczej jak życzyć mu wieczystego zbawienia i nad tem pracować. Na tem, jako na prawdziwym fundamencie, opiera się apostolat, który nie jest niczem innem jak wypełnianiem chrześcijańskiej miłości bliźniego, „która wszystkich ludzi obowiązuje". Jednak prócz motywu miłosierdzia apostolat chrześcijański jest także powszechnie obowiązujący, jako zadośćuczynienie za łaski, które zawdzięczamy Jezusowi Chrystusowi. Albowiem jeśli chcemy uczynić innych współuczestnikami darów duchowych, jakieśmy z Boskiej szczodrobliwości otrzymali, odpowiadamy życzeniom Najsłodszego Serca Jezusa, które nie pragnie niczego innego, jak być poznanem i kochanem zgodnie z Jego własnemi słowami w Ewangelji: „Przyszedłem, aby ogień przyniósł na ziemię; czegóż innego chcę, niż, aby gorzał?" Poza tem wymagają konieczności czasów, aby duchowieństwo i ludzie świeccy, w miarę jak zmieniają się obyczaje i sposób życia, stworzyli także w skuteczny sposób nowe formy chrześcijańskiego apostolatu. Chętnie przeto Akcję katolicką w nadanej jej przez Was formie nazywamy dobrą. Że apostolat, wykonywany przez ludzi świeckich, jest formą apostolatu, najbardziej odpowiadającą koniecznościom tych czasów, mogliśmy stwierdzić na podstawie codziennych doświadczeń i praktyki rozległego urzędu, jaki od pewnego czasu sprawujemy.

Działalność proboszczów i pozostałych kapłanów, choćby była tak pełną zapału i tak gorliwą, nie wystarcza, aby zadośćuczynić tym wielkim potrzebom, jakie napotyka apostolat w obecnych czasach. Nieodzownem jest przeto, by duchowieństwo, o ile można, wyszukało wybranych mężów, którzyby stanęli w pracy duchowieństwa przy jego boku i wszędzie rzucali zbawienne nasiona religji. Tę pomoc da świeckie społeczeństwo przy pomocy organizacji Akcji katolickiej.

Z największem przeto zadowoleniem dowiedzieliśmy się z Waszych zapytań, że zamierzacie, stosownie do Waszych życzeń, przeprowadzić w Argentynie wielką organizację katolików i mianowicie w ten sposób, że przedsięwzięty będzie odpowiedni podział między stowarzyszeniami mężczyzn i kobiet, jak również między młodzieżą męską i żeńską: laikat pod mądrem kierownictwem biskupów i proboszczów, którzy biskupom, jako zastępcy pomocni są we wszelkich dziedzinach katolickiej działalności przez wykonywanie zbawiennego pomocniczego apostolatu Kościoła. Aby siły katolików u Was tem ściślej były zwarte, utworzyliście rady (tak, jak to już gdzieindziej uczyniono), mianowicie radę, która jednocześnie ma być centralną i naczelną dla całego narodu, dalej rady diecezjalne i parafjalne. A wszystkie zbiegają się w jedność całkowitej Akcji katolickiej (w której to jedności spoczywa siła każdego zrzeszenia) i wzmacniają posłuszeństwo względem Hierarchji kościelnej, co jest wspaniałym przywilejem i stanowi gwarancję owocnego i długotrwałego żywota.

Obok tej wielkiej organizacji, którąby można nazwać „oficjalną Akcją katolicką", istnieją u Was, jakieście powiedzieli, dalsze jeszcze związki, które mają za cel popieranie pobożności i podnoszenie religijności albo miłosierdzia i dobroczynność: związki, któreśmy przed niedawnym czasem przy pewnej okazji (przyjęcie przedstawicieli Kongregacji Marjańskich. Przyp. Red.) wskazali, jako usilnych pomocników Akcji katolickiej, jako takie, które w celach swoich odpowiadają nie małej liczbie celów Akcji katolickiej i dostarczają jej elementy wyszkolone i czynne.

Żywo cieszymy się przeto z Wami, że posługujecie się temi zasłużonemi organizacjami, aby wesprzeć Akcję katolicką. Będzie to tem łatwiej możliwem, jeśli je, jak mamy nadzieję, do Akcji katolickiej dołączycie i w odpowiedni sposób taką formę połączenia wybierzecie, że związki te przy całkowitem zachowaniu własnych swych celów i organizacyj skutecznie przyczynią się dobru Akcji katolickiej.

Nie pozostaje Nam teraz nic innego, jak podziękować Wam za to wszystko, coście dotąd uczynili dla wprowadzenia Akcji katolickiej. A ponieważ bardzo dobrze wiemy, że ludzie nic dobrego zdziałać nie mogą, jeśli Bóg działalności ich nie pobłogosławi i nie wesprze, udzielamy jako dowód Naszej ojcowskiej przychylności i zadatek niebieskich łask, Wam i tym wszystkim, którzy Wam w Waszej troskliwości o Akcję katolicką pomoc zapewnili, w pełnej miłości w Panu błogosławieństwa apostolskiego".

*

Powyższy list pasterski jest niejako uzupełnieniem wskazówek Ojca św. odnośnie organizacji Akcji katolickiej. Podczas gdy w liście do Kardynała Bertrama wyłożona została całkowita nauka o Akcji katolickiej, w liście zaś do Kardynała-Prymasa Hiszpanji omówionym został stosunek między Akcją katolicką a działalnością gospodarczo - społeczną i zawodową, w obecnym dokumencie znajdują się wskazówki co do włączenia do pracy związków pomocniczych. Ważnem w tym dokumencie jest także ponowne stwierdzenie, że **Akcja katolicka polityką zajmować się nie może**, natomiast udział katolików w życiu politycznem jest nie tylko pożądanym ale koniecznym dla obrony interesów Kościoła, rodziny i społeczeństwa.

Wszystkie narody raz na zawsze wyrzec się muszą wojny!

Briand dalej marzy o porozumieniu z Niemcami.

Genewa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia przy wielkim napływie publiczności, dyplomacji i dziennikarzy, francuski minister spraw zagranicznych Briand wygłosił wielkie przemówienie. Na wstępie Briand stwierdził, że niesłuszne są zarzuty skierowane przeciw Lidze Narodów, oskarżające ją o bierność i niedbałość w pracach nad zaradzeniem obecnemu kryzysowi. **Kryzys**, twierdzi mówca, **jest przedewszystkiem smutną konsekwencją wojny światowej a następnie wynikiem egoistycznego szału nadprodukcji**, w jaki popadły po wojnie wszystkie prawie narody. Ten egoizm produkcji nie uwzględnia czynników moralnych, który kieruje mimo wszystko życiem narodu a na straży których stoi Liga Narodów. Przeciwnicy Ligi korzystają oczywiście z tych jej słabości i wzmacniają swe ataki, ale siła moralna jest już dziś dostateczne wielka, by móc tym atakom się przeciwstawić. Przechodząc do omówienia sprawy stosunków francusko-niemieckich **Briand** stwierdza, że pomimo ataków skierowanych przeciwko jego osobie i bez względu na to, co przyniesie przyszłość, będzie on zawsze uważał okres swego życia, poświęcony pracy nad zbliżeniem francusko - niemieckiem, za najbardziej dla siebie zaszczytny. Czyniąc aluzje do projektu unji celnej austrjacko-niemieckiej, Briand podkreślił z naciskiem, jak **szkodliwy jest system zatajenia pewnych kroków politycznych i tajne postępowanie w ważnych sprawach politycznych bez uprzedniego poinformowania zainteresowanych rządów. Tego rodzaju postępowanie** — mówił Briand — **naraża na szwank wzajemne zaufanie między narodami.** Na przyszłość trzeba unikać podobnych rzeczy. Obecna sytuacja — zdaniem Brianda — poprawiła się znacznie i zaufanie zaczyna odżywać(?). Briand raz jeszcze podkreślił, **że nie ustanie w pracy nad dalszem zbliżeniem francusko-niemieckiem.** Następnie mówca przechodząc do sprawy przyszłej konferencji rozbrojeniowej, stwierdza, że myśl taka jest wprost przeciwna zamierzeniom mojego kraju. **Francja nigdy nie zażąda odroczenia konferencji**, przeciwnie będzie żądała jej zebrania się. Gdyby konferencja ta nie zebrała się, Liga Narodów byłaby narażona na bankructwo. W dalszym toku swego przemówienia Briand wyraża nadzieję, **że z chwilą, kiedy wszystkie narody świata zbiorą się dokoła wspólnego stołu w obradach nad redukcją zbrojeń, będą się one musiały uroczyście wyrzec raz na zawsze wojny.**

Na tem samem posiedzeniu przemawiał również delegat Chin oraz delegaci duński, norweski, holenderski i szwajcarski, twierdząc, że główną przyczyną kryzysu gospodarczego jest brak zaufania, przyczem podkreślają, że **dalsze trwanie wyścigu zbrojeń musi doprowadzić do międzynarodowej rewolucji społecznej.**

Nowe wrzenie wśród socjalistów angielskich

wywołał — Henderson.

Londyn. (PAT.) Wypowiedziane na kongresie związków zawodowych **oświadczenie Hendersona co do gotowości przyjęcia procentowej protekcyjnej taryfi celnej zamiast obcięcia zasiłków bezrobotnym, wywołało wielkie niezadowolenie w szerokich kołach Labour Party.** Jeden z wybitnych posłów Labour Party, należący do egzekutywy, oświadczył, że krok Hendersona nie był aprobowany przez egzekutywę. Większość Labour Party stoi zdecydowanie na stanowisku wolnego handlu i **gdyby Henderson zechciał nalegać na protekcjonizm, to wywoła poważny rozłam wśród partji.** Według opinji wielu członków Labour Party, ostatni krok Hendersona pomniejsza jego kwalifikacje na leadera, wykazując niedopuszczalny oportunizm i przywracając cześć autorytetowi Snowdena, stojącego niewzruszenie na stanowisku wolnego handlu.

TELEGRAMY.

Marszałek Piłsudski przybył do Krakowa na grę wojenną.

Kraków. PAT. Marszałek Józef Piłsudski, generalny inspektor sił zbrojnych, przybył dziś rano o godz. 8.05 do Krakowa na grę wojenną. Na dworcu powitał Pana Marszałka wojewoda i dowódca O. K.

Pan Prezydent przyjął nowego posła hiszpańskiego.

Warszawa. PAT. Dnia 11 września p. Jose Gil Delgado Y Olazabal, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Hiszpanji złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Zatarg między artystami a dyrektorami teatrów zakończony.

Warszawa. PAT. Dziś o godz. 8-mej wieczorem podpisana została prowizoryczna punktacja pomiędzy Związkiem Artystów Scen Polskich a Związkiem Dyrektorów. Warunki punktacji mają być zatwierdzone przez nadzwyczajny walny zjazd dyrektorów, który odbędzie się w niedzielę.

Wyrok śmierci.

Kielce. PAT. W czwartek w więzieniu świętokrzyskiem wykonano wyrok śmierci na osobie Kazimierza Szpiegi, który został skazany przez Sąd Okręgowy w Radomiu za wielokrotne morderstwo na karę śmierci przez powieszenie.

Troje dzieci wyrwał z objęć śmierci bohaterski żołnierz.

Wilno. (PAT.) Z Głębokiego donoszą o odważnym czynie żołnierza K. O. P. Turłowskiego, który uratował troje małych dzieci. W pobliskiem miasteczku Kamień przez jedną z ulic przejeżdżał z wielką szybkością samochód, kierowany przez niejakiego Kozłowicza, gdy wtem z bocznej ulicy wypadły spłoszone konie wraz z bryczką, w której siedziało troje małych dzieci. Woźnica spadł z bryczki, a dzieci zdane zostały na łaskę losu. Samochód pędził wprost na konie. Wówczas Turłowski ryzykując własnem życiem, rzucił się ku pojazdowi i z wielkim wysiłkiem skierował konie na bok. Samochód przemknął mimo bryczki, żołnierz jednak nie był w stanie w czasie szamotania się utrzymać równowagi i upadł pod konie, doznając połamania żeber. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Głębokiem.

Huragan zmiótł 200 osób i zniszczył miasto.

Miami. PAT. Huragan spowodował w mieście Belise w Hondurasie brytyjskim **śmierć 200 ludzi. Miasto uległo zniszczeniu.** Wielkie spustoszenia wyrządził huragan na Portorico i na innych wyspach Antylskich. Obecnie huragan kieruje się ku Hayty.

Pruskie ministerstwo rolnictwa nie może zatrudniać uczonego,

który ma odwagę być Polakiem.

Berlin. (PAT.) Sąd apelacyjny w Berlinie rozpatrywał wczoraj ponownie sprawę dr. Obitza, który został przed kilku miesiącami bezprawnie usunięty przez pruskie ministerstwo rolnictwa ze stanowiska docenta wyższej szkoły rolniczej w Berlinie za redagowanie mazurskiego czasopisma mniejszościowego „Cech". Obrońca dr. Obitza wskazał, że ogłoszony przez dr. Obitza w jego czasopiśmie „Cech" wiersz, zwrócony był przeciwko związkom nacjonalistycznym a zwłaszcza przeciwko wschodnio-pruskiemu Heimatdienst, ale nie przeciwko narodowi niemieckiemu. Przewodniczący sądu odrzucił skargę apelacyjną, motywując swą decyzję tem, że z każdego słowa tego wiersza przebija tendencja polonofilska i że pruskie ministerstwo rolnictwa nie może zatrudniać tego rodzaju pracowników naukowych.

Rząd niemiecki przeprowadza skrajne oszczędności

na urzędnikach i nauczycielach.

Berlin. PAT. Według ogłosz[illegible] komunikatu, rząd pruski zamierza w przyszłym tygodniu wydać nowe rozporządzenie oszczędnościowe. W szkolnictwie zredukowanych będzie 7.000 nauczycieli w szkołach powszechnych i 3.000 nauczycieli w szkołach średnich. Mimo zarządzeń, dotyczących administracji komunalnej, zwraca uwagę postanowienie, przewidujące dwutygodniowy termin wypowiadania umów i kontraktów personalnych, wymagających akcji oszczędnościowej. Zmniejszenie wydatków personalnych nastąpić [illegible]przez redukcję wydatków na urzędników, pracowników i robotników komunalnych, skrócenie czasu pracy i wstrzymanie wszelkich awansów i nominacji. Nauczyciele i urzędnicy z wyjątkiem tylko sędziów i profesorów szkół wyższych zobowiązani są do wykonywania wszelkich zajęć odpowiadających ich kwalifikacjom fachowym nawet jeżeli związane są z niemi niższe płace. Pobrane przez urzędników pensje w dniu 1 września pozostaną niezmienione przez następne dwa lata. Dodatek na dzieci zostanie obniżony.

Gandhi nie przestanie upominać się w Londynie o niepodległość Indyj.

Marsylja. (PAT.) Tutejsze stowarzyszenie studentów urządziło przyjęcie na cześć Gandhiego. W przemówieniu swem wygłoszonem w czasie przyjęcia Gandhi zaznaczył, że zachował jaknajlepsze wrażenie ze swej wizyty w Paryżu na wystawie w roku 1889, gdy był jeszcze studentem. Gandhi mówiąc na tematy polityczne dał apologię polityki nieuciekania się do gwałtów. — W wywiadzie, udzielonym prasie, Gandhi zaznaczył, że **przemawiać będzie w Londynie w imieniu całych Indyj, dla których nie przestanie domagać się niepodległości.**

Lot Paryż — Tokjo.

Berlin. PAT. Według doniesień biura Wolfa, francuski samolot „Znak Zapytania" odbywający lot do Tokjo, musiał dziś przed południem wylądować na pograniczu holendersko - niemieckiem w Neukerk. Lądowanie nastąpiło po półgodzinnem krążeniu nad miasteczkiem rzekomo z powodu uszkodzenia przewodu doprowadzającego benzynę. Aparat nie jest uszkodzony. Piloci Codis i Robida są zdrowi i mają nadzieję jutro kontynuować lot. Wobec tego, iż lotnicy zaopatrzeni są w odpowiednie papiery — władze niemieckie nie będą czyniły przeszkód w dalszym locie. Biuro Wolfa donosi z Królewca, że ukazał się nad tamtejszem lotniskiem samolot, który bez wylądowania udał się wdalszą drogę na wschód. Według przypuszczeń kierownictwa lotnictwa, był to drugi samolot, który wystartował dziś z Paryża do Tokjo.

Pożar wyrządził szkodę na 100 miljonów lei.

Bukareszt. PAT. Ubiegłej nocy wybuchł gwałtowny pożar w wielkim tutejszym składzie drzewa. Podczas pożaru **śmierć poniosło 3 robotników oraz wielu strażaków odniosło rany. Straty materjalne obliczają na zgóra 100.000.000 lei.** Aresztowano kilka osób, podejrzanych o podpalenie.

Nad Curtiusem zbierają się chmury.

Berlin. PAT. Wszystkie dane przemawiają obecnie za tem, że **min. Curtius nie będzie mógł dłużej utrzymać się na stanowisku ministra spraw zagranicznych.** Za ustąpieniem Curtiusa w ostatnich dniach szczególnie energicznie występuje partja ludowa, w której Curtius piastuje godność jednego z przywódców. Na wczorajszem posiedzeniu frakcji ludowej w Poczdamie sprawa ta była żywo omawiana. Frakcja ludowa stwierdziła, że dalsze **pozostawanie Curtiusa na stanowisku ministra spraw zagranicznych zbyt już obciąża partję.** Rezolucja w tej sprawie nie została dotychczas ogłoszona jedynie dlatego, że Curtius stoi na czele delegacji w Genewie, reprezentującej Rzeszę niemiecką. Krążą tu pogłoski, że po ustąpieniu Curtiusa tekę ministra spraw zagranicznych objąłby czasowo kanclerz Brüning.

Samolot pozbawiony skrzydeł runął na ulicę Staaken.

Berlin. PAT. Wczoraj po południu wydarzyła się w Staaken pod Berlinem katastrofa samolotowa. Z lotniska w Staaken wystartował na awionetce do lotu ćwiczebnego dr. Reichauer. Wkrótce po odlocie oderwały się skrzydła od samolotu i kadłub spadł na jedną z ulic Staaken. Lotnik poniósł śmierć na miejscu, samolot został doszczętnie zdruzgotany.

Tragiczna śmierć małżonków.

Berlin. PAT. W Warneminde wydarzyła się dziś katastrofa lotnicza. Startujący wodnopłatowiec pasażerski wkrótce po wzniesieniu się ponad wodą spadł **przywalając 2 osoby, lecące samolotem małżeństwo Keser utonęły w falach** zanim zdołano je wydobyć z pod wodnopłatowca. Przy zetknięciu się wodnopłatowca z wodą pilot został wyrzucony z aparatu, dzięki czemu udało się go uratować.

Prezydent Litwy zabiega o względy u swych własnych obywateli.

Kowno. PAT. W ostatnich czasach prezydent Smetona bardzo często uczestniczy we wszelkich uroczystościach, pragnąc w ten sposób utrzymać ze społeczeństwem jaknajbardziej ścisły kontakt. Okoliczność tę uważa się za jedną z dalszych oznak zbliżających się wyborów na stanowisko prezydenta państwa. Dobrze zwykle poinformowana „Siewodnia" donosi, że w niedługim czasie rząd kowieński rozpisze wybory do sejmu. Wybory mają być trójprzymiotnikowe.

Cygańskie dziecko.

13) (Ciąg dalszy.)

Była to stara cyganka.

Nie zważając na psa, weszła na cmentarz, siadła blisko Marysi, utkwiła oczy w sierotę, nie mogąc nasycić wzroku jej widokiem, milcząca, ponura, zapłakana.

Wzrok jej palił Marysię... Po długim spoczynku, łagodnym głosem spytała sierota:

— Czego mi się tak przypatrujecie, dobra kobieto?

— Ja znałam ojca twojego Tumrego — odpowiedziała cyganka. — Patrzę na dziecko, a nad niem płaczę.... Czy dawno matka twoja umarła?

— O! lat już pięć temu minęło — odezwała się Marysia.

— A któż ci był matką, a któż ci był ojcem? — spytała cyganka.

— Od maleńkości nauczyłam sobie radzić. A było poczciwych dwoje: Stachowa, żona żebraka i staruszek Stach, jej mąż, oni mnie strzegli i strzegą.

— Tak, cygańska dola nad cygańskiem zlitowała się dzieckiem! — szepnęła cyganka. — Ale dość już tego życia — zawołała po chwili, wlepiając oczy w sierotę — tyś dziecko cygańskie, czas ci gadziów porzucić, a iść z nami. Tyś piękna i młoda, lepiej ci u nas będzie. Co to za życie? Życie psa, życie kota, których głupi nałóg przykuwa do chaty! Codzień pełno przed oczyma, codziennie to samo życie, ta sama nędza i praca... Pójdziesz z nami, pójdziesz i zobaczysz, jak świat się rozśmieje córce Tumrego, krwi cygańskiej. Tu na ciebie patrzą jak na obcą i brzydzą się tobą, a z nami będziesz królowała!

I wstała, na świat pokazując ręką.

— Jak świat szeroki, jak ziemia wielka, wszystko to nasze królestwo. Źle tutaj wóz zaprzęgą i dalej pod cieplejsze niebo, za góry, nad sine morze! Zobaczysz, dziewczyno, zobaczysz. Rzuć tylko chatę, pluń na tę kądziel gadziów, weź na ramiona płachtę i dalej z nami z braćmi twoimi!

Skończyła, a Marysia słuchała jeszcze. Ten obraz nieznanego życia, nieznajomej rodziny, pociągał ją ku sobie, jak przepaść: obawiała się go i pragnęła.

— Dobra kobieto — odezwała się — o! ja nie mogę iść z wami. Jam już nie cyganka, nie! Ojca nie znałam, ssałam pierś matki, z niej przywiązanie do kąta i strzechy wyssałam. Tutaj grób matki, tutaj ojcowska robota. Ot, ścieżki, któremi ja biegałam za młodu... Cóżbym ja poczęła z wami? Co wy ze mną? Ja was, wy byście mnie nie zrozumieli. Umarłabym z tęsknoty do chaty, do rodziny!...

— To gnijże tutaj, córko gadziów!... — krzyknęła gniewnie cyganka. — Chcesz być kamieniem, bądź nim sobie!

Powstała oburzona.

— A co twoja za dola? — spytała. — Ot młodość przesiedzisz na mogile! Kto ciebie zechce? Kto cię przytuli? Kto pokocha? Sponiewierasz młodość swoją, a potem pójdziesz o kiju żebrać obelg i szyderstwa.

— Ej, to darmo — szepnęła Marysia — doli swojej nie przerobić, losu nie przetkać na nowo... Na cóżbym latać miała za lepszem, kiedy go dla mnie niema na świecie.

W tej chwili rumieniec, jak krew trysnął na twarz dziewczęcia, bo posłyszała tętent siwego konika. Przyszło jej na myśl, że gdy ją Tomko z cyganką zobaczy, już i spojrzeć na nią nie zechce.

Cyganka dostrzegła niepokój Marysi, odwróciła się, ujrzała chłopaka... i odgadła wszystko.

Tomko dostrzegł się tylko i polecił ku wiosce.

— Ha, teraz ja to rozumiem — śmiejąc się zawołała cyganka — dla tego białowłosego nie chce ci się od chaty i od mogiły... Gdybyś z nami była, ukochałaby kogobyś chciała. A tu zginiesz marnie. Jeden cię zbałamuci, a wszyscy palcem pokazywać na ciebie będą! — Potrząsła głową, poczekała na odpowiedź. — Nie pójdziesz z nami? — spytała wkońcu.

— Nie, nie, — odpowiedziała sierota. Niech się dola spełni, nie ucieknę od niej.

— To gnijże sobie, gnij — zawołała cyganka gniewnie i wysunęła się z cmentarza.

Tomko z początku chciał się tylko pobałamucić z Marysią. Zbliżywszy się do niej, poznał, że trudniej to będzie, niż mu się zdawało. Ale w chwili, gdy postanowił porzucić głupie zaloty, po czasie już było: poczuł, że bez tej ślicznej dziewczęki żyć nie potrafi.

Chłopak sobie nie odmówił, śmiał się z tęskności i serca własnego, ale rady już nie było. Dokądkolwiek jechał, Bóg wie, jak kierował drogą, ale musiał przesunąć koło lepianki. Którego dnia dziewczyny nie zobaczył, tęsknił, aż szalał. W ostatku spochmurniał, zadumał się i zmiarkował, że to nie żarty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Niedziela 13 Września

Najśw. Imienia Marji.
Św. Filipa, męczennika.
Św. Ligorjusza, pustelnika.
Św. Wenerjusza, wyznawcy.
Św. Amatusa.

Kalendarz słowiański: Chronisław.

Jutro, poniedziałek, 14 września: Uroczystość Podniesienia Krzyża św. Św. Kornela, papieża. Św. Cyprjana, biskupa. Św. Krescentego, męczennika. Św. Jana Chryzostoma, patrjarchy.

Pojutrze, wtorek, 15 września: Św. Nikodema, kapłana. Św. Walerjana, męczennika. Św. Melitsiny, męczenniczki. Św. Porfirjusza, aktora.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.29,	o godz. 18.22
Księżyca	o godz. 7.02,	o godz. 18.47.

*

Pamiątka **Najśw. Imienia Marji**, którą papież Innocenty XI corocznie obchodzić kazał z okazji wielkiego pogromu Turków pod Wiedniem.

W Aleksandrji męczeństwo **św. Filipa**, ojca św. Eugenji, dziewicy. Wyrzekł się godności namiestnika Egiptu i dał się ochrzcić; jego następca Terencjusz kazał go ściąć podczas modlitwy.

Pamiątka **św. Ligorjusza**, co żył jako pustelnik, ale od pogan dla wiary Chrystusowej zamordowany został.

Uroczystość **św. Wenerjusza, wyznawcy**, co żył jako pustelnik w niezwykłej świętości na wyspie Palmarji.

W klasztorze Remiremont we Francji uroczystość **św. Amatusa**, który słynął wszędzie dla swych cudów i surowości życia.

Św. Notburga.

(14 września).

Św. Notburga należy do tych Świętych, którzy nie dokonali za życia żadnych nadludzkich dzieł, lecz wyłącznie uświęcili się przy codziennych swych zajęciach, wykonywanych w czystej intencji podobania się Bogu i w tem właśnie doszli do heroicznych cnót. Przez całe swe życie była tylko pokarną służącą, która jedynie o to dbała, by służąc ludziom, służyć tem samem Panu Bogu. Urodziła się roku 1266 w małem miasteczku Rotenburg w Tyrolu z ubogich, — lecz pobożnych rodziców, którzy ją od młodu zaprawiali do bojaźni Bożej, posłuszeństwa i pracy. Mając lat 17 przyjęła służbę w zamku hr. Henryka z Rotenburg i od pierwszej chwili spełniała jak najsumienniej wszystkie na się przyjęte obowiązki. Żadna praca nie była jej za trudna, żadna poniżającą, lub zbyt uciążliwą. Odznaczała się przytem prawdziwą wiernością i zawsze tylko baczyła na pożytek swego państwa. Wszelkim jej zajęciom towarzyszyła miłość ku Panu Jezusowi i ustawiczna modlitwa. Państwo Rotenburg wnet poznali, jak wielki skarb posiadają w pokornej swej służącej, dlatego chętnie pozwalali jej, resztki potraw rozdzielać ubogim, żebrzącym u bramy zamkowej. Wielka to była radość dla Notburgi, zwłaszcza dlatego, że biednych i cierpiących bliźnich mogła pocieszać i zachęcać do cnoty i pobożności, odwodzić od grzechu i zapalać do miłości Bożej. Atoli wnet miały na Notburgę przyjść ciężkie doświadczenia. Po śmierci swej pani, która Notburgę wysoko ceniła, dla niezwykłych jej cnót, panią domu została żoną młodego pana: Otylja, osoba skąpa i zazdrosna, która zakazała jej wspierać ubogich, — nie mogąc znieść, że Notburga była wiele szlachetniejszą od niej; oskarżyła ją więc przed mężem, że miłosierdziem swojem przyciąga żebraków, którzy mogą wielce zaszkodzić zamkowi. Młody hrabia chciał się o tem przekonać i widząc raz, jak Notburga niosła ubogim potrawy, jakie sobie sama odejmowała od ust, zadawalniając się chlebem i wodą, spytał się jej ostro, co niesie we fartuszku? Przestraszona Notburga otworzyła fartuch, a oczom hrabiego okazały się same drewniane wióry. Mimo to Otylja wymogła na mężu, że Notburgę ze służby wydalił. Przyjęła tedy Święta dziewica służbę u pobliskiego rolnika, pracowała chętnie i pilnie w polu, nie zaprzestała jednak swych nabożeństw, a gdy wieczorem na „Anioł Pański“ dzwoniono, udawała się do pobliskiego kościoła na modlitwę. Razu jednego, gdy jej gospodarz na to nabożeństwo pozwolić nie chciał, Bóg cudem okazał, jak mu ono miłem było; albowiem sierp Świętej cudownie zawisł w powietrzu; co widząc gospodarz, nie śmiał się jej odtąd sprzeciwiać. Na niesprawiedliwą Otylję Bóg wkrótce ciężką chorobę dopuścił, a gdy nie miała odpowiedniej opieki. Notburga, za pozwoleniem swego chlebodawcy, pielęgnowała ją jak matka do końca. Wróciwszy potem do służby, jaśniała nadal cnotami pobożności, pracy i miłosierdzia. Umarła 14 września 1313, mając lat 45.

Przed otwarciem wystawy morskiej w Katowicach.

Jakkolwiek wszystkie wystawy na Śląsku organizuje się w wielkim trudzie — to jednak może największe zainteresowanie budzi Wystawa Morska. Dowodem tego są zgłoszenia licznych Kół Ligi Morskiej i Kolonjalnej Zagłębia Węglowego, które zgłaszają swoje przybycie na Wystawę Morską. Podobny udział zapowiadają w otwarciu Wystawy i inne Związki. Jeżeli się uwzględni powyższe zapowiedzi, oraz weźmie pod uwagę rozesłanie na otwarcie wielkiej ilości zaproszeń do Ministrów, Wojewodów, Generalicji, Duchowieństwa, Sekretarzy i Członków licznych organizacyj — mamy zapowiedź podniosłej uroczystości otwarcia Wystawy Morskiej w Katowicach w dniu 12 b. m. w sobotę bieżącego tygodnia o godz. 4 po południu. Wstęp dla doorsłych 1 zł., dla młodzieży 50 groszy.

Doceniając wielkie znaczenie dydaktyczne Wystawy Morskiej, która odbędzie się na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach, władze szkolne w okręgu śląskim, kieleckim i krakowskim zwrócą się zapewne do sfer pedagogicznych z apelem jak najrozleglejszego organizowania wycieczek szkolnych na wymienioną Wystawę. Podobne apele obejmą czynnie działające na rzecz polskiego morza sfery kolejowe, pocztowe itd.

Niezmiernie dodatnim przejawem jest fakt podobnego popierania Wystawy Morskiej przez przemysł, który w niej zresztą bierze czynny udział.

Jesteśmy przekonani, że ogół społeczeństwa, świadomy znaczenia zagadnień morskich, które powodują naszą bezpośrednią łączność z całym światem i zbytem wytworów przemysłowych oraz produktów kopalnianych okręgu śląskiego — zainteresuje się żywo Wystawą Morską i zwiedzeniem jej zamanifestuje solidarność z wszystkimi czynnikami, pracującemi nad rozbudowaniem Rzeczypospolitej od strony morza.

Skład amunicji w mieszkaniu niemieckiego radnego w Golasowicach.

Jan Lux odpowie za to przed Trybunałem doraźnym.

Katowice, 12 września.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach dr. Tokarskiego aresztowany został w Golasowicach, pow. pszczyński, **członek frakcji niemieckiej tamtejszej rady gminnej Jan Lux pod zarzutem posiadania materjałów wybuchowych.** Na zarządzenie prokuratora wdrożono postępowanie doraźne. Jak się dowiadujemy, podczas przeprowadzonej w domostwie Luxa rewizji **znaleziono u niego 250 gramów dynamitu, 1 karabin wojskowy model 98, naładowany 4 nabojami, 6 kapiszonów i kilka metrów lontu zapalnego. Lux odstawiony został do Żor.**

— Nowe ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie. Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało i przedstawiło zainteresowanym ministerstwom do uzgodnienia projekty ustaw „o umowach zbiorowych“, oraz „o rozjemstwie w zatargach“. Ustawy te dotyczą zarówno pracowników umysłowych, jak i pracowników fizycznych-robotników, z wyjątkiem robotników rolnych.

— Ilość zatrudnionych robotników w przemyśle, górnictwie, hutnictwie i na robotach publicznych. Główny urząd statystyczny podaje następujące cyfry robotników w poszczególnych gałęziach przemysłowych. W górnictwie zatrudnionych było w lipcu roku 1929 — 154 516, w roku 1930 — 147 913, a w roku 1931 — 131 235 robotników; w hutnictwie w tych samych latach 65 516, 55 671, 46 275; w przemyśle przetwórczym 564 078, 461 454, 391 087 robotników; w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych — 62 153, 57 403, 54 907 robotników, w elektrowniach i wodociągach — 7 761, 8 306, 7 140 robotników oraz na robotach publicznych w roku 1929 — 38 409, w roku 1930 — 56 898, a w roku 1931 — 41 625 robotników.

— Nie wolno przedłużać czasu pracy. Główny inspektor pracy inż. Marjan Klott zwrócił w specjalnem piśmie uwagę wszystkich obwodowych i okręgowych inspektorów pracy na niedopuszczalność udzielenia zakładom przemysłowym i innym pozwoleń na przedłużanie czasu pracy robotników. Inspektor Klott zwraca uwagę, że wobec panującego obecnie bezrobocia, wszystkie czynniki zgodnie dążyć winny do zatrudnienia jaknajwiększej liczby robotników i dlatego poleca obwodowym i okręgowym inspektorom pracy udzielać pozwoleń na przedłużenie czasu pracy poszczególnych robotników, czy też grup robotników, tylko w tym wypadku, gdy wśród bezrobotnych brak jest potrzebnych specjalistów. Administracja zakładów, zwracających się do inspektora pracy o pozwolenie na przedłużenie czasu pracy winni inspektorowie pracy zwrócić uwagę na konieczność przyjęcia nowych robotników, zamiast przedłużania czasu pracy robotników już zatrudnionych. Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów z okólnikiem, w którym prosi o zlecenie wszystkim podległym urzędom, ażeby w myśl wskazań wymienionego okólnika, nie zwracały się z podaniami o zezwolenie na przedłużenie czasu pracy przy prowadzeniu wszelkich robót, względnie nie popierały takich podań, składanych przez podległe im zakłady pracy w tych wypadkach, kiedy potrzeba przedłużania czasu pracy może być usunięta przez zatrudnienie bezrobotnych. Ministerstwo przywiązuje wielką wagę do skrupulatnego przestrzegania powyższych wskazań; — obdzielenie istniejącą pracą możliwie największej liczby bezrobotnych jest z uwagi na panujące bezrobocie koniecznością chwili.

— Dom zdrowia Stowarzyszenia urzędników państwowych Rz. P. w Zakopanem. „Dom zdrowia“ został przeniesiony do nowego, dużego 3-piętrowego budynku na Bystrem, który może pomieścić 70 osób. Zakład jest prowadzony we własnym zarządzie pod fachowem kierownictwem lekarza - specjalisty chorób płucnych. Zakład czynny cały rok, zaopatrzony jest w lampę kwarcową, lampę do naświetlania „Solux“, kilka łazienek, w wodę gorącą i ciepłą w pokojach itp. Odżywianie obfite, 5-razowe, zdrowe, w razie potrzeby kuchnia djetetyczna pod kierunkiem lekarza. Opłata dla członków S. U. P. — skierowanych przez lekarzy urzędowych 5 zł. dziennie, dla niezłonków — 6 zł., w co wchodzi mieszkanie, utrzymanie 5-krotne, usługa, pościel, światło, opał, opieka lekarska i pielęgniarska oraz wszelkie koszta leczenia. Pewna liczba miejsc jest zarezerwowana dla osób zdrowych, niewymagających leczenia za opłatą 9 i 10 zł. Podania należy wnosić wprost do dyrekcji „Domu Zdrowia S. U. P.“ w Zakopanem — Bystre, hotel „Imperial“.

Nakaz chwili.

Przeżywamy obecnie ciężki kryzys gospodarczy. Zdaje się niema ani jednego obywatela, któregoby ów kryzys nie dotknął w mniejszym lub większym stopniu.

W dzisiejszych czasach nieomal każdy zmuszony był do przeprowadzenia redukcji budżetu domowego, uzależniając go od zmniejszonych dochodów.

W stokroć gorszej jednak sytuacji finansowej znajdują się ci, którzy nie z własnej winy pozbawieni są pracy zarobkowej. Musimy o nich pamiętać! **Nie wolno nam zapominać, że są głodne dzieci, że tysiące rąk robotniczych wyciąga się po kawałek chleba!**

Obowiązek nam nakazuje pośpieszyć z pomocą najbiedniejszym, przekazując datki pieniężne na konto Komitetu Ogólnego Niesienia Pomocy Bezrobotnym **P. K. O. Nr. 307-75.**

— Drugi spis ludności w Polsce. W „Monitorze Polskim“ ukazało się rozporządzenie Rady ministrów z dnia 2-go września br. w sprawie przeprowadzenia drugiego powszechnego spisu ludności. Drugi powszechny spis ludności R. P. odbędzie się 9 grudnia. Miarodajnym momentem jest północ z dnia 8 na 9 grudnia 1931 r. Spis obejmie wszystkie osoby, zamieszkałe na terytorjum Rzeczypospolitej bez względu na to, czy są obecne w dniu spisu, czy też nie, w miejscu swego zamieszkania. Spis obejmie również obywateli zagranicznych, mieszkających w Polsce czasowo. Pozatem przeprowadzony zostanie spis zawodów, budynków mieszkalnych, nieruchomości, na których stoją te budynki, spis mieszkań i mieszczości. Rozporządzenie przewiduje karę grzywny do 500 zł. z zamianą na areszt do miesiąca dla tych, co złożą umyślnie lub z niedbalstwa fałszywe zeznania, lub uchylą się od zeznań, albo przeszkadzać będą w spisie.

— Emigracja do Brazylji. Władze brazylijskie zaprzestały udzielania przybywającym z krajów zamorskich emigrantom bezpłatnych przejazdów kolejowych z portu Rio de Janeiro wgłąb kraju. Emigranci, udający się do Parany, płacić muszą za przejazd kolejowy około 5 dol. am.. do portu Allegre — około 13 dol. Odpowiedniemi kwotami na opłacenie biletów kolejowych, emigranci muszą wykazać się przed wyjazdem.

Województwo śląskie.

* **Najbliższe posiedzenia komisyj sejmu śląskiego.** W poniedziałek, 14 września odbędzie się posiedzenie komisji petycyjnej sejmu śląskiego, a w środę, dnia 16 komisji oświatowej. Początek obrad dla obu komisyj wyznaczono na godz. 15.

* **Instytut porady zawodowej.** Instytut porady zawodowej w Katowicach przeniesiony został do śląskich technicznych zakładów naukowych przy ul. Krasińskiego I. piętro i udziela porad zawodowych na podstawie badań psychotechnicznych i lekarskich od godziny 8 do 15. Nowy numer telefonu 32-46.

Z Katowickiego

Dziennikarze włoscy w Katowicach.

Katowice. 11 bm. przybyło do Katowic trzech dziennikarzy włoskich p. p. Dario Lischi, redaktor miesięcznika „Costruire“, Egisto de Andreis, korespondent pisma „La Tribuna“, oraz Carlo Caretta, redaktor agencji „Stefani“. Goście w towarzystwie konsula włoskiego w Katowicach p. de Luppis złożyli wczoraj w godzinach przedpołudniowych wizytę wicewojewodzie dr. Saloniemu, następnie zaś udali się na zwiedzenie zakładów przemysłowych. Wieczorem goście włoscy odjechali do Krakowa.

Zwolnienie pracowników w Spółce Brackiej.

Tarn. Góry, 12 września.

W lipcu br. wypowiedziała Spółka Bracka w Tarnowskich Górach na dzień 31 sierpnia taryfy, obejmujące nadpielęgniarzy, pielęgniarzy i dniówkarzy. Równocześnie wydała do lecznic zarządzenie, aby administracje tychże „zbyteczną“ liczbę ludzi na dzień 31 sierpnia wydaliła i przygotowała przedłużony czas pracy dla pozostałych pracowników. Przeciw tym zarządzeniom administracji Spółki Brackiej organizacje zawodowe wniosły protest do okręgowego inspektora pracy jakoteż do ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie.

W międzyczasie jednak administracja Spółki Brackiej zgłosiła wniosek do komisarza demobilizacyjnego o pozwolenie na zwolnienie 42 ludzi i wypowiedziała pracę reszcie pracowników na dzień 30 października. Za powód podała niezmiernie trudne położenie gospodarcze. Wypowiedzenia zawierając zastrzeżenie, że o ile dany pracownik zgodzi się na obniżenie płac i na przedłużenie czasu pracy, wówczas staje się ono nieważne i dany pracownik będzie mógł nadal pracować w Spółce Brackiej. Wypowiedzenia datowane są 14 sierpnia 1931 r., a nowe warunki mają obowiązywać od 1 października 1931 r.

Tymczasem w tych dniach administracja Spółki Brackiej wydała do lecznic zarządzenie, że od 7 września należy pracować na 12 godzin i dłużej. Zarządzenie to oburzyło do żywego wszystkich pracowników, nie wyłączając wdów po zmarłych inwalidach górniczych, pracujących w kuchniach, w pralniach i innych oddziałach lecznic. Odbyły się natychmiast zebrania załogowe, na których protestowano przeciw zamiarom obniżenia płac i przedłużeniu pracy. Stanowisko personału lecznic nie podobało się kierownikom tychże i dlatego odgrażają się radcom załogowym oraz pracownikom wydaleniem z pracy.

Fakt ten przemawia sam za siebie i do powyższego nic już dodawać nie potrzeba.

Zbiórka odzieży i bielizny dla bezrobotnych.

Katowice. Miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym urządza w czasie od 13 do 20 września br. na terenie miasta Katowic publiczną zbiórkę odzieży, bielizny i obuwia dla rodzin bezrobotnych. Komitet zwraca się z prośbą do obywateli, kupców itd., by śpieszyli z pomocą najbardziej dotkniętym rodzinom bezrobotnych, a przedewszystkiem dzieciom, uczęszczającym do szkoły, ofiarując niepotrzebną garderobę. Wszelkie ofiary należy składać w azylu dla bezdomnych w Katowicach - Załężu przy ul. ks. Pośpiecha 14 codziennie od 8 do 18. Kto zaś z ofiarodawców nie ma czasu, zechce podać swój adres telefonicznie pod nr. 637 Katowice, a rzeczy odbierze się wprost z mieszkania. Za wszelkie złożone ofiary składa Miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym z góry serdeczne podziękowanie.

Poświęcenie szkoły.

Katowice. We wtorek, dnia 15 bm. odbędzie się poświęcenie i uroczyste otwarcie koncesjonowanej szkoły prywatnej im. Adama Mickiewicza w nowym lokalu, przy ul. J. Ligonia 10. O godz. 9 rano Msza św. na intencję szkoły w kościele św. Piotra i Pawła, o godz. 10.30 zebranie gości, rodziców i dzieci w nowym lokalu na I piętrze, gdzie nastąpią przemówienia członków zarządu, kierowniczki szkoły i zaproszonych gości.

Powiat katowicki liczy 221 251 mieszkańców.

Katowice. W sierpniu znajdowało się w obrębie powiatu katowickiego 221.251 mieszkańców. Na poszczególne miejscowości przypadają następujące liczby: Mysłowice 22 028, Bańgów 1111, Bielszowice 16 532, Brzęczkowice 3 840, — Brzezinka 6 335, Bykowina 2 744, Bytków 4 439, Chorzów 16 452. Mała Dąbrówka 10 154, Halemba 2 503, Janów 18 933, Kłodnica 695, Kończyce 5 265, Kochłowice 11 523, Makoszowy 3 283, Michałkowice 8 449, Nowa Wieś 24 617, Pawłów 6 478, Przełajka 1 217, Roździeń - Szopienice 24 135, Siemianowice 38 185 i Wełnowiec 11 333 mieszkańców. W tym miesiącu przybyło 1776 osób, z tego 1266 osób przyprowadziło się do powiatu a 510 urodziło się. Ubytek wynosi 1559. Ogólny przyrost w powiecie wynosi więc 217 osób.

Najechanie samochodem.

Katowice. Na placu obok rzeźni miejskiej najechał w dniu 7 września kierowca samochodu osobowego Stanisław Wilczek na furmankę Józefa Pyrasa z Świętochłowic, wskutek czego koń został okaleczony i u furmanki złamany dyszel. Dochodzenia, celem ustalenia winy wypadku, w toku.

Znalezienie zwłok.

Katowice. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie znalezienia zwłok mężczyzny na torze kolejowym w Katowicach w dniu 9 bm. rano ustalono, iż człowiekiem tym jest Stanisław Szczęsny, urodzony 29. 6. 1912 r. w Warszawie, bez stałego miejsca zamieszkania, z zawodu blacharz. Śmierć nastąpiła wskutek zadanych mu kilku pchnięć nożem w szyję i głowę. Dalsze dochodzenia, celem ustalenia i ujęcia sprawców zabójstwa, w toku.

Kradzież roweru.

Katowice. Dnia 9 września skradziono z bramy domu przy ul. Pocztowej 7 na szkodę robotnika Józefa Koniaka rower męski marki „Wiktorja“ nr. 825 807, wartości 380 złotych.

Kradzież mieszkaniowa.

Katowice. Józef Klimek, konduktor kolejowy doniósł, że służąca jego Gertruda Płonka skradła mu dnia 3 bm. z szafy kilka części garderoby męskiej oraz jedną parę butów, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Pomnik religijny.

Mysłowice w Katowickiem. Przebywający przed kilkoma dniami w Mysłowicach J. E. ks. biskup Adamski zainteresował się projektem zbudowania na t. zw. „trójkącie trzech cesarstw“ pomnika religijnego na pamiątkę zjednoczenia ziem polskich trzech byłych zaborów. Rozważane są projekty wzniesienia kościoła lub zakładu dobroczynnego albo też przebudowanie istniejącej wieży.

Z Król. Huty

Sprawy sądowe.

Król. Huta. W tych dniach stawał na ławie oskarżonych Jan Wojtak z Kończyc, oskarżony za uraz ciała. Po powtórnem ożenieniu się jego ojca dochodziło stale pomiędzy synem a macochą do ostrych sprzeczek. Jednego razu w czasie nieobecności ojca doszło przed kilku miesiącami do podobnej sprzeczki, w trakcie której Jan W. zranił nożem macochę w płuco. Rana była niebezpieczna, lecz raniona po dłuższym pobycie w szpitalu zdołała wyjść cało. Winowajcę skazał sąd na trzy miesiące więzienia.

Proces o szpiegostwo.

Królewska Huta. Wczoraj odbył się w Król. Hucie proces przeciw Karolowi Wiesze z Bielszowic, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Na rozprawie przewodniczył sędzia dr. Ostrowski, oskarżał prokurator Kowol. Wiecha skazany został na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Plaga szczurów.

Król. Huta. Wskutek plagi szczurów w Król. Hucie dyrekcja policji zarządziła na obszarze miasta ogólne tępienie szczurów, które odbędzie się 28 bm. Akcja tępienia szczurów może osiągnąć pomyślny skutek tylko wówczas, jeżeli zostanie przeprowadzona równocześnie na całym obszarze miasta. Dlatego też każdy właściciel realności winien nabyć trutkę.

Upadek ze schodów.

Król. Huta. Inwalid Paweł Wolny z Król. Huty zleciał ze schodów przy moście Wolności i potłukł się bardzo dotkliwie. Powodem upadku było pośliźnięcie się na odpadku z owocu. Karetka pogotowia odwiozła go do lecznicy.

Ulica w płomieniach.

Król. Huta. W czasie robót przy nawierzchni ulicy Ficka zapaliła się smoła w kotle. Płomień wkrótce objął całą ulicę zalaną smołą. Przybyła na miejsce straż pożarna nie potrzebowała już gasić, gdyż ogień stłumili robotnicy.

Z Świętochłowickiego

Wpisy na kurs stenografji polskiej i ćwiczenia na maszynach.

Lipiny w Świętochłowickiem. Z ramienia Towarzystwa stenograficznego „Piast“ w Królewskiej Hucie rozpoczyna się z dniem 17 września br. w Lipinach nowy czteromiesięczny kurs stenografji polskiej pod nadzorem Zespołu stenograficznego w Katowicach. Kurs obejmować będzie stenografję korespondencyjną, parlamentarną, historję i literaturę stenograficzną, oraz ćwiczenia na maszynach. Lekcje odbywać się będą 2 razy tygodniowo w godzinach wieczornych od godz. 17 do 19 w powszechnej szkole I w Lipinach. Wpisy na powyższy kurs przyjmuje się od 14 do 17 września włącznie w powyższej szkole I w godzinach od 17 do 19.

Połączenie się gmin Kamień i Brzozowice.

Kamień w Świętochłowickiem. Od dłuższego czasu istnieje projekt połączenia obu gmin Kamienia i Brzozowic w jedną i utworzenia jednego urzędu gminnego i jednej rady gminnej. Wydział powiatowy po dłuższych naradach zgodził się na połączenie obu gmin. Ostateczne jednak załatwienie tej sprawy zależy od ministra spraw wewnętrznych. Jako nazwę nowej gminy projektuje się: „Kamień Brzozowicki“.

Wypadek motocyklisty.

Chropaczów w Świętochłowickiem. Dnia 9 bm. o godz. 19.35 na ul. Król.-Huckiej w Piaśnikach motocyklista Artur Skubeła z Chropaczowa w czasie wymijania najechał na furmankę Jana Wilima z Chropaczowa z taką siłą, że motocyklista wypadł do przydrożnego rowu i doznał poważnego okaleczenia głowy i pęknięcia kości w kolanie prawej nogi. Okaleczonego odstawiono do szpitala w Piaśnikach, gdzie pozostał pod opieką lekarską. Winę ponosi sam poszkodowany z powodu szybkiej jazdy i nieprzepisowego wymijania furmanki.

Uraz ciała.

Godula w Świętochłowickiem. Dnia 9 bm. o godz. 15.50 przy ul. Starej w Goduli powstała kłótnia pomiędzy graczami w piłkę nożną 21-letnim Janem Brodą i Świdrem Władysławem, obaj z Goduli i w czasie kłótni, Świder pchnął dwukrotnie nożem Brodę w prawy bok i lewą nogę, raniąc go lekko. Po wypadku Broda udał się do szpitala w Goduli, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Sprzedaż drzewek owocowych.

Szarlej w Świętochłowickiem. Kółko rolnicze w Szarleju urządza pokaz do 20 bm. krajowych owoców, z których ogrodnicy mogą nabyć różne tanie drzewka owocowe. Owoc oglądać można u p. Piotra Kluszczyka w Szarleju, ul. Kanałowa 9.

Zjazd rzeźników.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Wielkich Piekarach na sali p. Knopa zjazd związku cechów rzeźników. Na porządku dziennym znajdują się sprawy zawodowe i wybór nowego zarządu.

10-lecie Związku Powstańców Śląskich.

Brzozowice w Świętochłowickiem. Dnia 6 bm. obchodziła grupa miejscowa Związku powstańców śląskich swoje 10-lecie. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym za poległych powstańców. Wieczorem o godz. 6 odbyła się na sali p. Szlosarka uroczysta akademja. Akademję zagaił prezes p. Franielczyk słowem wstępnem. Następnie tow. śpiewu „Polonja“ odśpiewała hymn Rzeczypospolitej oraz kilka innych pieśni pod kierownictwem dyrygenta p. Janusa. Na temat: „Historji Związku powstańców śląskich i jego ideologji“ mówił sekretarz Związku p. Piotr Liwowski. Następnie dokonano dekoracji Krzyżem Waleczności. Dekoracji dokonał sekretarz powiatowy p. Paczkowski. Dekorowani zostali: 1) Franielczyk Paweł, 2) Liwowski Szymon, 3) Smyła Teofil, 4) Łukoszczyk Tomasz, 5) Wroński Teodor, 6) Wandzik Walenty, 7) Ficner Władysław, 8) Migdalski Teodor, 9) Pilarski Jan, 10) Korus Józef, 11) Jureczek Wincenty. Po akademji odbyła się zabawa taneczna. Uroczystość była piękna i udatna. Życzyćby sobie jednak należało, aby sfery urzędnicze w miejscu więcej się ruchem społecznym zainteresowały, gdyż ludzie ci grzeszą wielkiem brakiem zainteresowania dla spraw społeczno - narodowych.

Kradzież roweru.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. Dnia 7 bm. skradziono z podwórza dworu w Wielkich Piekarach rower męski marki „Esperanto“ Nr. 382 310, wartości 250 zł na szkodę urzędnika gospodarczego Karola Spiłki z Wielkich Piekar.

Z Pszczyńskiego

Porażenie prądem.

Tychy w Pszczyńskiem. Dnia 8. bm. o godz. 18 wspiął się na maszt przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu w Tychach 11-letni Emil Kokot z Tych i dotknął się drutów, wskutek czego został lekko poparzony i spadł na ziemię z wysokości 14 m. i doznał ogólnych obrażeń ciała. Wymienionemu udzielono na miejscu pierwszej pomocy, poczem odstawiono go do domu rodzicielskiego.

Nowe kino.

Tychy w Pszczyńskiem. W tym roku wybudowane zostało w miejscu duże kino. Wątpić należy, czy w tych czasach kino we wsi rolniczej utrzyma się długo.

Wypadek samochodowy.

Kostuchna w Pszczyńskiem. Dnia 8. bm. o godzinie 19 na szosie Kostuchna — Murcki kierowca samochodu osob. ŚL. 1239 Henryk Lazarek z Murcek najechał na krowę, własność Franciszka Gostki z Kostuchny, która doznała poważnego okaleczenia. Kierowca samochodu, chcąc w ostatniej chwili krowę wyminąć, skręcił ostro w bok tak, że najechał na przydrożne drzewo z taką siłą, że przy samochodzie złamała się oś i kierownica. Wypadków w ludziach nie było.

Z Rybnickiego

50-lecie p. Mandrysza w Rybniku.

Rybnik. 11 bm. obchodził starszy cechmistrz p. Mandrysz z Rybnika 50-lecie swoich urodzin. P. M. jest jednym z członków komisji egzaminacyjnej izby rzemieślniczej. W walkach o wolność brał jubilat czynny udział i oddał sprawie polskiej wielkie usługi. Z okazji jubileuszu śląska izba rzemieślnicza w Katowicach zamianowała go mistrzem honorowym izby rzemieślniczej.

Wieczorne kursy gimnazjalne w Rybniku.

Rybnik. Wykłady na kursach „Koła eksternistów“ przy państwowem gimnazjum w Rybniku, rozpoczęły się z dniem 7. września br. Lekcje odbywają się w poniedziałki, środy i piątki pomiędzy godz. 18 i 22. Dodatkowe wpisy do klasy 5-tej i 6-tej gimnazjum typu matematyczno - przyrodniczego przyjmuje się jeszcze do dnia 20 września br.

Budowa fabryki obuwia.

Rybnik. Firma Kandziorski i Ska z Olkusza zamierza wybudować dużą fabrykę obuwia. Pertraktacje w sprawie terenu są na dobrej drodze. Fabryka ma zatrudnić 500 robotników.

Wielki samouk, który oświecił cały świat.

We wrześniu r. b. w całej Anglji obchodzone będzie 100-lecie największego odkrycia, jednego z wielkich uczonych epoki wiktorjańskiej — Faraday'a, stawianego przez świat nauki obok wielkiego Newtona (filozofa naturalisty).

Michael Faraday, znakomity chemik i fizyk, prekursor radjofonji, pochodził z Yorkshire. Ojciec uczonego miał kuźnię obok mieszkania i grzmiał młotem od świtu do wieczora. Młodziutki Michael nie zdradzał chęci do kowalskiej roboty. Po długich perypetjach domowych utarło się przekonanie, że chłopiec będzie jakimś artystą i dlatego oddano go do „introligatora".

W trzynastym roku życia, tj. w roku 1804, Michael Faraday zaczął pracować „samodzielnie". Najpierw jako chłopiec sklepowy u księgarza, używany najczęściej do posyłek, a następnie, jako praktykant introligatorski. Tu Faraday zapoznał się z książką, która zadecydowała o jego wielkiej karjerze. Wkrótce Faraday przeszedł do księgarni francuskiej p. Ribeau w Londynie, tak samo, jak wielki filozof Locke.

Jak to zwykle bywa w karjerze samouków — losami maluczkiego wówczas Faraday'a pokierował szczęśliwy zbieg okoliczności. Młody człowiek poznał się z niejakim p. Masquirie'sem, od którego nauczył się sztuki kreślenia i otrzymał wskazówki, co należy czytać aby dowiedzieć się, że się nic nie wie.

Mądry przyjaciel skierował Faraday'a na kursa popularnych odczytów naukowych przy Fleet Street, opłacane po szylingu za cykl.

Z notatek pozostawionych przez innego przyjaciela Faraday'a, niejakiego Benjamina Abbotta, kwadra, dowiadujemy się, jak Faraday hartował się w swem niezłomnem postanowieniu zdobycia wiedzy przez samouctwo i jak osiągnął największą sztukę w samodzielnem kształceniu się: poznania właściwego swemu usposobieniu i zdolnościom kierunku wiedzy, a zatem wyboru zawodu.

Poznawszy siebie, Faraday szukał ludzi mądrych, od których zasięgał rad co do doboru książek i dzieł. Tą drogą idąc, znalazł Faraday na wykładzie uczonego fizyka, sir Humphry Davy'ego w Królewskim Instytucie Nauk w Londynie.

Młody słuchacz, wyróżniający się pozatem pięknem pismem, zrobił notatki z wykładu Davy'ego i posłał je uczonemu z prośbą o przyjęcie na bezpłatną praktykę w Instytucie. Profesor trafnie ocenił zdolności Faraday'a i odrazu przyjął skromnego pracownika sklepowego, bez żadnych kwalifikacji naukowych, dyplomów i świadectw, na stanowisko swego prywatnego asystenta w Instytucie. Już w pierwszym roku młody asystent-samouk wykazał rzadkie zdolności i zamiłowanie do nauk przyrodniczych, zwłaszcza chemji i fizyki.

Faraday wyjechał wkrótce ze swym profesorem, w owych gorących latach 1814—1815, wojującej Europy napoleońskiej, na kontynent, gdzie zwiedził Francję, Szwajcarję, Italję, Niemcy i Belgję. Po powrocie, mianowano go już asystentem Instytutu.

Otrzymując dyplom asystenta z rąk Komisji Naukowej, Michael Faraday, oświadczył skromnie:

— Nie wiem, czy na to wysokie uznanie zasłużyłem — wszak niczego nie skończyłem...

Wówczas członkowie Komisji odpowiedzieli, że wiele skończyć i wiele mieć dyplomów, to nie dowód, że się posiada wykształcenie. Zdanie to odnosiło się doskonale do Michaela Faraday'a, który istotnie, nie posiadając żadnych świadectw i dyplomów oraz tytułów naukowych, był jednym z największych uczonych angielskich epoki wiktorjańskiej.

Michael Faraday otrzymał wkrótce stanowisko profesora Instytutu. W ostatnich latach życia zapadł na uwiąd starczy, stracił pamięć. W roku 1860 nie był już zdolny do żadnej pracy twórczej. Zasnął na wieki w fotelu swoim, w laboratorjum w Hampton Court dnia 26-go sierpnia 1867 roku, w pięknej willi, którą otrzymał w darze od Królowej Wiktorji.

Faraday zetknął się około 1860 roku ze znakomitym uczonym, Jamesem Clerkiem Maxwellem, z którym pracował w zakresie nauk elektromagnetycznych.

Obaj ci ludzie pozostawili po sobie między innemi dzieło p. t. „Traktat o elektryczności i magnetyźmie."

Maxwell przyznaje, że poznanie działania fal radjowych zawdzięcza w wielkim stopniu pracom poszukiwawczym Faraday'a, twórcy podstaw dzisiejszej techniki prądu zmiennego.

Oto w krótkich słowach życiorys wielkiego uczonego i samouka, który zadziwił i oświecił świat, dając mu podstawy dzisiejszej wiedzy radjowej, na której opierają się wszystkie radjofonje.

Nowe monety watykańskie.



Nowe monety z wizerunkiem Piusa XI

Pierwsza serja monet watykańskich została szybko rozchwytana przez zbieraczy ze wszystkich stron świata. Z tego powodu mennica watykańska wybiła nową serję według rysunku rzeźbiarza Mistrucci'ego.

Fortepian elektryczny i organy elektryczne.



Niedawno odbył się w Monachjum kongres muzyków. Obok referatów, w których była mowa o nowych cudach techniki w dziedzinie muzyki, odbywały się także demonstracje pewnych nowych instrumentów. Między innemi zaprodukowano uczestnikom kongresu fortepian elektryczny systemu Nernst-Siemiens-Bechstein. Fortepian ten zewnętrznie nie różni sie niczem od każdego innego fortepianu z normalną klawjaturą.

W rzeczywistości jednak instrument nie ma pudła rezonansowego, a raczej nie jest tu ono wcale potrzebne. Dźwięki bowiem wywoływane są elektrycznie. Można nadawać im dowolnie barwy fortepianu, fisharmonji lub szpinetu, można zakładać płyty gramofonowe, wzmacniać dźwięki i odtwarzać je w głośniku, można fortepian połączyć z anteną i używać go jako odbiornik radjowy. Wynalazcą tego instrumentu jest prof. Nernst, a zbudowali go wspólnie Bechstein i Siemens. Jesienią b. r. instrument ten ma być podobno już w sprzedaży, a koszt jego ma wynosić tylko połowę kosztów zwykłego fortepianu.

W dziedzinie konstrukcji instrumentów elektroakustycznych wynalazczość idzie szybkim krokiem naprzód. Nauczyciel wiejski Jörg Mayer zbudował nowe organy elektryczne, które znajdą zastosowanie na tegorocznym festiwalu muzycznym w Beyreuth. Twórca ma na tych organach odtworzyć dźwięki dzwonów zegarowych z wieży zamkowej Š-go Grala. Jörg Mayer pracuje już oddawna nad swoim wynalazkiem, który udało mu się udoskonalić tak dalece, że muzycy uważają jego instrument za prawdziwą rewelacje. Jego organy mają 3 manuały, jeden pedał, mnóstwo rejestrów i ani jednej piszczałki. Tony osiągane są tylko drogą elektryczną.

HUMOR.

Tej się już nudzi.

Córeczka: Mamo, ja prawdopodobnie zostanę starą panną.

Matka: Cóż znowu, — moje dziecię, — masz dopiero ośmnasty rok.

Córeczka: Jakto? Więc to niedość czekać 17 lat na męża — napróżno?...

Przestroga.

Dyrektor teatru do autora premjery za kulisami:

— Dowiaduję się, że grupa widzów sprzysięgła się i postanowiła pana wywołać. Jak tylko zawołają: „autor"! — zmykaj pan, gdzie pieprz rośnie!

Zjazd katolików niemieckich.

W środę 26 sierpnia roku bieżącego rozpoczął swe obrady w Norymberdze w Bawarji 70 z kolei zjazd katolików niemieckich, rozpoczęty pontyfikalną Mszą św., odprawioną w kościele Marjackim przez arcybiskupa Bambergu Jakóba von Hauck. Głównymi tematami zjazdu były sprawy, związane z prądami, nurtującemi życie współczesne i ustosunkowaniem się do nich Kościoła.



W związku z tym zjazdem otworzono w Norymberdze wystawę misyjną i zorganizowano obchody misyjne, w których główny czynny udział wziął Japończyk, O. Akira Ogihara, Jezuita.

Jednocześnie odbywa się w Norymberdze zjazd katolickich gospodyń wiejskich, jeden z najliczniejszych od całego szeregu lat. Na zjeździe tym przemawiali m. in. arcybiskup Bambergu, biskup Würzburgu i były minister Rzeszy dr. Hermes.

Na rycinie widzimy uroczysty wjazd nuncjusza monachijskiego Vassalo di Torregrossa na stadjon norymberski. Na stadjonie zebrało się 130 tysięcy katolików z całych Niemiec.

Przyroda Tybetu.

Równina indyjska — to kraj zdumiewających czarów roślinności, widowisko niezliczonych odmian gatunków — od roślin, drzew i krzewów strefy podzwrotnikowej aż do wyżyn, gdzie rosną rozliczne odmiany roślin strefy podbiegunowej.

Na przestrzeni, którą pociąg pośpieszny przebywa w jednej godzinie, życie roślinne przechodzi wszystkie stopnie, wszelkie formy życia i kształtów, od dusznego żaru moczarów — do zimna dziedzin polarnych. Obraz geograficznego rozmieszczenia drzew i krzewów zmienia się z zachodu na wschód; monsum słabnie, idąc na zachód, a więc i okolice stają się mniej bujne roślinnością i chłodniejsze.

Tarai — to naturalny pas dusznych, żarem nabrzmiałych mokradeł od wschodu na zachód — jakby niesamowita obręcz, okalająca serce przyrody. Tam, u stóp, piętrzą się i kipią wody od tysiącleci — tam ze stromych łożysk nagle olbrzymie masy wód zwalają się na równinę i żyzny namuł rozlewa się po rozległych obszarach.

Krainy dżungli, to pasy, od 20 do 50 km szerokie, nieprzeniknione, pełne grozy i miazmatów febrycznych — głąb ich niedostępna dla człowieka. Palmy, bambusy, liany, (sploty rozmaitych krzewów) tworzą nieprzebyte gąszcze. Figi, drzewa chlebowe, owocowe, banany, daktyle, drzewa cynamonowe, olbrzymie akacje zbijają się w nieprzejrzane lasy, a na wodach — lśni cud kwiatów: legendowy lotos. Złociste jego olbrzymie kielichy wychylają się wraz ze wschodem słońca z nurtów świętych rzek, szerokie piękne liście drzemią na powierzchni wody, a wieczorem, gdy słońce gaśnie, kielich zanurza się w uciszone zwierciadło wód. Dzień upływa w dymiącej parni, a zwłoki roślinne i zwierzęce zatruwają powietrze.

Gdy przyjdzie pora deszczowa, roztacza się piekło febry. Nawet małpy uciekają wówczas na północ w suchsze, choć zimniejsze miejsca.

Przedwcześnie zmarły przyrodnik polski, M. Raciborski, badacz tych okolic w ten sposób opisuje taki las podzwrotnikowy:

„Niema drogi i wejść do lasu jest prawie niepodobna. Ślemy ludzi opatrzonych w silne, taksamo podobne noże do torowania drogi przez pnące się sploty i stoimy w cieniu drzew. Uderzają nas przedewszystkiem liany, badźto cienkie jak ołówek, bądź zdrewniałe i grube jak człowiek, setki metrów długie, splatające się w niezliczonych, nieregularnych splotach drzewa i szukające światła na szczytach sklepienia leśnego. Uderzają nas dalej pnie drzew, pokryte nie nagą korą, lecz mnóstwem roślin, to drobnych mchów, to delikatnie wcinanych paproci, to wreszcie storczyków.

Każde drzewo jest niby ogrodem botanicznym dla siebie.

Na najwyższych konarach, na najcieńszych gałązkach, ba, nawet na liściach skórzanych przytwierdzają się korzeniami rośliny i pędzą cały swój żywot bez ziemi, jako epifity w powietrznej atmosferze.

Świeżo w te strony przybyły przyrodnik, to upatruje tygrysa, o którym słyszał, że się w tych stronach pokazał, potknie się o coś, niby o szarą płytę kamienną wielkości stopy, a to coś jest ropuchą, obojętną w dzień na deptanie, to słyszy szmer węża i spostrzega z przerażeniem krew, cieknącą z własnych rąk, nóg i szyi.

Na liściach krzewów, zwłaszcza w miejscach wilgotnych, siedzą drobniutkie pijaweczki i czekają na zbliżenie się jakiegokolwiek stworzenia. One go słyszą i czują z daleka, wypreżają i wyciągają elastycznie swe ciało na kilkakrotną długość pierwotną w kierunku zbliżającego się przyrodnika, czepiają się ubrania, do ciała i żarłocznie wysysają krew."

Pas roślinności podzwrotnikowej sięga w strefę zboczy Himalajów do wysokości 1.200 m.

Tam patrzą w błękit bory palm daktylowych, bawełny, a idąc na zachód, lasy liściaste zwolna ustępują miejsca szpilkowym, borom jodłowym, przez gąszcze przezierają śnieżno białe szczyty, wyżej lasy świerków, a w miejsce sieci lianów uśmiechają się róże polne śnieżystej bieli i przecudownego zapachu. Krzew ten jest najdziwniejszy. Łodygi jego dochodzą do 8 i 10 m., pękami rozkwitają wspaniałe kielichy w płomiennych barwach — białe, żółte, czerwone, fioletowe: bielun z dzwonkowym kielichem — roztacza nocą tajemniczy i magiczny blask.

Palma wachlarzowa rośnie na wysokościach 2.500 m., (nasze Tatry), bambusy i orchidee, olbrzymie jodły himalajskie, buki, kasztany, orzechy, róże, wspólnie z jałowcem pokrywają zbocza potężnych gór do 3.600 m.

W dolinach pod osłoną zboczy ścielą się prawdziwie rajskie ogrody i nie dziw, że gdzieś tam w tajni Himalajów legenda umieściła biblijny raj.

Herbata, pszenica, ryż, przedziwne owoce, pełne aromatycznego smaku i woni, kwiaty, jakie tylko wyobraźnia śnić może, stwarzają obraz niewypowiedzianego piękna i czaru — czaru, który zbezwładnia człowieka. Lecz idźmy wyżej. — Do 4.000 m. prawie sięgają brzozy, świerki, krzewy, kwiaty i nieraz w tej wysokości wszystko jakby ucięte.

Nagle zimno tchnie od lodowców i wiatr gasi ostrą granicą życie roślinne strefy umiarkowanej.

Tętni ono w zastępach alpejskich roślinności. Tam toczą zwycięski bój z martwotą głazów skalnych — koniczyna, lilje, anemony, fiołki, paprocie, pokrzywy, różnorodne trawy i tworzą przecudowne dywany, zwłaszcza na wiosnę, gdy deszcz urodzajny skrapia podłoże.

Kobierce z gencjan — od błękitu nieba do koloru ultramaryny, prymule jasnozłote, subtelnie niebieskie i szkarłatne podchodzą aż do strefy wiecznych lodów.

Szarotka, ta nasza łagodna, szara, mała krzewina, dosięga łodygą 1 metra, czem wyżej staje się mniejszą — a jeszcze wyżej, zanikają kwiaty i mchy, skały zaś i lody obemują wyłączne panowanie.

Rozpoczyna się strefa beznadziejna olbrzymich głazów i śniegu, wyżej i wyżej do niebotycznych iglic lodów.

W rozpadlinach u stóp lodowców pojawiają się jeszcze drzewa, gdzie niegdzie olbrzymie stare topole.

Tam, gdzie monsum deszczonośny nie dochodzi, wzrok wędrowca pada na kamień i lód lub step, pokryty tu i owdzie wątłemi kępami traw. Takie trawy rosną aż do 6.000 m. i na nich pasą się owce i wół tybetański, zwany „jakiem", i zwinna „argali", kozica himalajska z ślimakowatemi nogami.

Bogaty i rozległy w ulicznych odmianach jest świat zwierzęcy: od owadów, chrząszczy, motyli, olbrzymich dżdżownic, jaszczurek, pawi białych — do lisów „zajęcy, wilków i straszliwych drapieżców dżungli: tygrysów, lwów, słoni, bawołów, nosorożców, krokodyli. Małpy napełniają przestwór hałaśliwym gwarem, a jeden gatunek „hanuman", doczekał się czci! To święte małpy Siwy! Spotkać je można w wysokościach do 4.000 m., skaczące po gałęziach śniegiem okrytych świerków. Szczególny gatunek niedźwiedzia z białą kresą pod szyją buja równie zwinnie jak wiewiórka, na gałęziach drzew.

W górach żyją kozice, piżmowce, pasą się na łąkach dolin górskich owce, barany. — Rozliczne ptactwo napełnia gwarem i śpiewem lasy, jeziora i moczary; bociany, dzikie żórawie, łabędzie, bujają na tle wspaniałej przyrody, a wyprawa angielska stwierdziła na wysokości 6.000 m. istnienie lisów, zajęcy, wilki i myszy. W jaki sposób zwierzęta pędzą tam żywot, gdy wokół stale wicher zawiewa grube tumany śniegu, zalewającego zbocza i doliny, to jest istotną zagadką.

Groźna, majestatyczna potęga przyrody, jej czar — pobudzały twórczą wyobraźnię znanych pisarzy, przyrodników i poetów.

Znane są utwory Kipplinga, Lotiego, tłumaczone na liczne języki świata, a słynni podróżnicy, przyrodnicy i alpiniści Swen Hedin — bracia Schlagintweit, Przewalski, książę Abruzzów, pułkownik Younghusban, francuscy misjonarze i włosy: Belligatti, Dezideri, Puini, wydali sporo dzieł o Indjach i Tybecie, w których odtwarzają przyrodę, ludzi, walki i ducha trzech krajów.

Wielka olimpjada w roku 1932.



Jeden z plakatów werbunkowych rozszerzanych we wszystkich krajach przez miasto Los Angelos w Kalifornji, gdzie w roku 1932 odbędzie się wielka olimpjada.

Kałamarz Napoleona.

Na Fifth Avenue w New-Yorku znajduje się wielki magazyn antykwarski, którego właścicielem jest pewien miły gadatliwy staruszek.

Pewnego dnia do antykwarni weszła wytworna dama, która obejrzawszy szereg drobiazgów, nagromadzonych w magazynie, zwróciła uwagę na antyczny kałamarz, stojący na widocznym miejscu. Kałamarz spodobał się owej damie i zapytała o jego cenę.

Stary antykwarjusz, miast wprost odpowiedzieć na zadane mu pytanie, rozpoczął długą orację o tem, że ten kałamarz, to przedmiot niezwykle cenny, gdyż należał swego czasu do Wielkiego Cesarza Francuzów, że Bonaparty używał go, będąc na wyspie Św. Heleny pisząc swe pamiętniki, że dostał się wreszcie do rąk jego obecnego właściciela za pośrednictwem jego ojca, który był serdecznym przyjacielem Wielkiego Korsykanina.

Ponieważ przy wszystkich zaletach cena antyku była niezmiernie niska, wynosiła bowiem 25 dolarów, przeto dama owa cenny kałamarz kupiła.

Wkrótce potem weszła do antykwarni druga niewiasta, której również bardzo podobał się identyczny kałamarz, o którym elokwentny antykwarjusz opowiedział raz jeszcze tę samą historję; nie zauważył przytem, że poprzednia jego klijentka jeszcze nie wyszła ze sklepu. Można sobie wyobrazić jakie było zdziwienie niesumiennego antykwarjusza, gdy dama owa po wysłuchaniu poraz drugi fantystycznej bujdy, zwróciła się do niego, aby „skoro posiada jeszcze jeden kałamarz Napoleona jej uprzejmie, a nie komuś innemu i tę cenną pamiątkę po Bonapartem sprzedał; cena nie gra tu żadnej roli."

Straszliwe żniwo śmierci.



Wielki kanał w prowincji Kiangsi w Chinach.

Tamy tego kanału zostały zerwane, skutkiem czego setki mil kwadratowych zostało zalanych. Straszliwy taifun przeszedł nad prowincją Kiangsi i zniszczył tamy wielkie kanału. Gęsto zamieszkałe miasta i wsie zostały zupełnie zniszczone i zalane wodą, przyczem 100 tysięcy ludzi znalazło śmierć przez utopienie.

Sprawa rozbrojenia a kobiety.

Najbardziej aktualną sprawą, emocjonującą obecnie świat cały, jest sprawa rozbrojenia.

Wiadomo, iż na luty 1932 r. została zwołana do Genewy konferencja rozbrojeniowa. Stąd też wypływa fakt, że jest prowadzona usilna agitacja wśród międzynarodowych organizacyj kobiecych, aby sprawę rozbrojenia spopularyzować i wywrzeć nacisk na rządy państw, by ich delegacje na konferencji rozbrojeniowej uchwaliły rozbrojenie. Zachodzą tu jednak pewne różnice co do tego w jakim zakresie to rozbrojenie przez różne organizacje jest pożądane.

Najdalej idąca Liga Pokoju i Wolności domaga się zupełnego i powszechnego rozbrojenia, nie licząc się z wymogami życia państw. Inne organizacje w deklaracjach swych żądają jedynie zapoczątkowania redukcji zbrojeń i powołują się tu na statut Ligi Narodów.

Istotnie art. 8 Paktu Ligi Narodów głosi, „że utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń narodowych do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem i współdziałaniem w przymusowem przeprowadzeniu zobowiązań międzynarodowych. Rada Ligi Narodów, licząc się z sytuacją geograficzną i specjalnemi warunkami każdego państwa, opracuje plany tej redukcji z zastrzeżeniem zbadania go i decyzji różnych rządów". Wreszcie art. 10 tegoż paktu zobowiązuje członków Ligi „szanować i utrzymać przeciwko napaści z zewnątrz całość terytorjalną i niezależność polityczną członków Ligi „szanować i utrzymać przeciwko napaści z zewnątrz całość terytorjalną i niezalżność polityczną członków Ligi". Powołano też stałą komisję zobowiązana do składania Radzie Ligi swych opinij co do wykonania art. 8 Paktu i co do kwestji sił wojskowych, morskich i powietrznych. Wobec jednak wielkich trudności przy wykonaniu art. 8 Rada Ligi w 1921 r. ukonstytuowała jeszcze komisje czasową mieszaną, która równorzędnie z komisją stałą, przeprowadzająca studja techniczne, bada w całości zagadnienia rozbrojenia w celu złożenia swej opinji Radzie Ligi.

W r. 1928 w Pakcie Brianda—Kelloga członkowie Ligi potępili uciekanie się do wojny, przekazując rozstrzyganie sporów Lidze Narodów zapomocą środków pokojowych.

Pomimo powszechnej ratyfikacji powyższych norm, nie weszły one w życie, a państwa coraz usilniej się zbroją, wystawiając na ten cel kolosalne sumy w porównaniu z wydatkami przedwojennemi na zbrojenia. Więc gdy w r. 1913 Wielka Brytanja wydawała 77.179.000 ft. szt. na zbrojenia, to w r. 1930 osiągnęła sumę ft. szt. 112.78.000. Stany Zjednoczone Ameryki — w 1931 r. 283.085.000 dol., zaś w 1930 r. 571.425.000 dol. Depresja ekonomiczna i wzrastające bezrobocie zmuszają państwa do podjęcia oszczędności na budżecie zbrojeń. I właśnie konferencja lutowa ma określić podstawy i zasady redukcji zbrojeń.

Czy jednak ograniczenie zbrojeń uniemożliwi wojnę i zapewni tak pożądany pokój światu? Dziesiąty kongres powszechny pokoju uznał rozbrojenie raczej za rezultat organizacji pokoju, niż jako środek osiągnięcia pokoju i o tem nistety, zapomina się w zapale agitacyjnym, uważając rozbrojenie niesłusznie za równoznaczne z pokojem.

Nieodzowne uzupełnienia rozbrojenia to arbitraż i bezpieczeństwo, jako to ustaliło zgromadzenie Ligi Narodów 1924 r. Arbitraż, więc odwołanie się do rozstrzygania środkami pokojowemi konfliktów międzynarodowych, uznano za zasadniczą podstawę proponowanego systemu. Poza tem bezpieczeństwo oparte na wzajemnej i skutecznej gwarancji niepodległości i całości terytorjalnej — dwa te czynniki umożliwiają urzeczywistnienie powszechnego zmniejszenia zbrojeń.

Tymczasem na różnych kongresach pacyfistycznych w ostatnich czasach zatracają się te dwa pośrednie ogniwa — arbitraż i bezpieczeństwo — a wysuwa się na plan pierwszy, jako cel sam w sobie, — rozbrojenie. Nie jest to droga skuteczna do zamierzonego celu — tj. do osiągnięcia pokoju wszechświatowego.

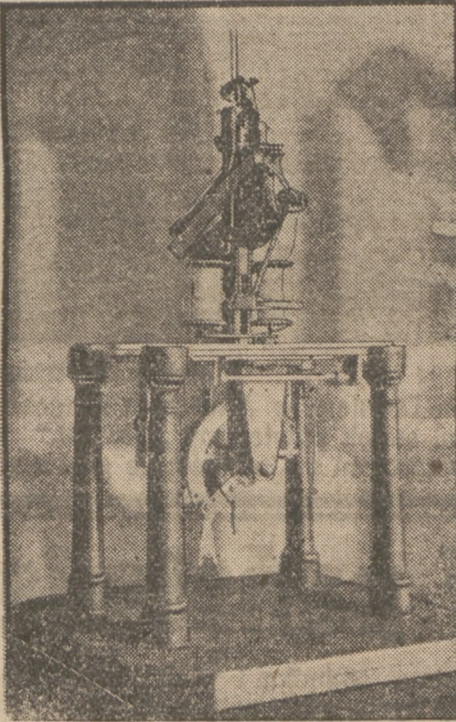
Bez zagwarantowania panowania prawa w stosunkach międzynarodowych i zapewnienia każdemu narodowi natychmiastowej skutecznej zbiorowej obrony przeciwko ewentualnej agresji, akcja rozbrojeniowa nie może osiągnąć pożądanych rezultatów. Poza tem ni da się przeprowadzić rozbrojenia materjalnego, o ile przedtem nie zostanie przeprowadzone rozbrojenie moralne — i tu właśnie otwiera się szerokie pole dla działania kobiet.

Kobiety muszą podjąć akcję zwalczania nienawiści narodowej i podżegania do wojny, które jest obecnie jawnie uprawniane przez wielkie stowarzyszenia i organizacje polityczne. Akcja taka podrywa wzajemne zaufanie narodów, a bez tego zaufania nie da się absolutnie przeprowadzić akcji rozbrojenia.

Pomnik wynalazcy maszyny do szycia.



Józef Madersperger, wynalazca maszyny do szycia.



Pierwsza maszyna zbudowana przez krawca Maderspergera z Kufsteinu.

W stolicy Austrji, Wiedniu ustawiono w tych dniach wielkich rozmiarów biust czyli popiersie Józefa Maderspergera, wynalazcy maszyny do szycia. Józef Madersperger był ubogim krawcem i mieszkał w miejscowości Kufstein w Tyrolu, gdzie urodził się w r. 1766. Wynalazca ten zmarł w schronisku dla ubogich w St. Marx, przeżywszy lat 84.

Kiedy miasto niedomaga.

Wielkie miasto nigdy nie jest zupełnie zdrowe. Zawsze mu coś dolega. Jak nie katastrofa uliczna — to zepsucie bruków, jak nie zepsucie bruków — to pęknięcie rur gazowych albo demonstracje komunistyczne. A że każda taka „choroba" odbija się na życiu i swobodzie setek tysięcy mieszkańców — jest rzeczą pierwszorzędnej wagi zorganizować pomoc doraźną w ten sposób, żeby odrazu móc usunąć każde niedomaganie.

Nowy Jork wyekwipował w tym celu w roku 1925 jeden samochód ciężarowy, który oddano na usługi policji. Pomysł okazał się bardzo praktyczny i dziś jest w tem mieście takich samochodów dziewiętnaście, stacjonowanych w pięciu punktach strategicznych pięciu nowojorskich dzielnic. Podczas lata pogotowie działa również na Coney Irland i w Rockaway Beach — dwu najruchliwszych miejscach wypoczynkowych nowojorczyków.

Ekipa pogotowia samochodowego składa się z dwóch inspektorów, siedmiu poruczników, sześćdziesięciu dwu sierżantów i czterystu pięciu szeregowców. Dzień i noc dyżurni siedzą przy aparacie i odbierają wezwania. Oni też są odpowiedzialni za szybkie wysłanie pomocy.

Policjanci przydzieleni do pogotowia szkoleni są na specjalnych kursach Akademji Policyjnej. Kurs obejmuje następujące przedmioty: ratownictwo — ze szczególnem uwzględnieniem zatrucia gazem świetlnym, zaczadzenia oraz środków na tak popularne trucizny jak arszenik, kwaspruski, karbol — gazoznawstwo, podstawowe wiadomości z techniki i mechaniki i szybkie naprawianie uszkodzeń sieci telefonicznej i elektrycznej, reperacje wind pasażerskich i towarowych, prowadzenie tramwaju i samochodu, pływanie, strażactwo i wiele innych. Pogotowie operuje w porozumieniu ze strażą ogniową i w niektórych dzielnicach ma obowiązek pierwsze zjawić się do ognia.

Jednostką pogotowia stanowi wóz ciężarowy, zaopatrzony we wszystkie remedja na wszystkie zaniemożenia miasta. Jest ich 257 sztuk. Składają się na nie: liny ratownicze (1500 metrów w każdym wozie) drabiny wszelkich typów, siekiery, topory, widły, kotwice, haki, bosaki, pasy transmisyjne, wiadra, sikawka, węże gumowe, maski gazowe, zbiorniki tlenu i acetylenu, szyny, gwoździe wszystkich wymiarów, apteczka zaopatrzona w najważniejsze odtrutki i środki ratownicze. Poza tem — karabin maszynowy, karabiny ręczne, 2100 sztuk nabojów, bomby łzawiące i bomby śmierdzące oraz hełmy stalowe i pancerze dla policjantów.



Mac Donald i jego syn.

Premjer AngIji Mac Donald ma 30-letniego syna Malcolma, który narażając się na nieprzyjaźń swej partji wytrwał przy swym ojcu, posiłkując go w jego ciężkich obowiązkach.

Nieszczęście w miłości — szczęście w grze...

W Monte Carlo, w domu gry, tłoczno było naokoło stołów ze sławną ruletą. Przy jednym stole zwracała uwagę swą urodą pewna artystka kinematograficzna. Trzymając w ręku zwinięty banknot, namyślała się, na co go postawić. W chwili, gdy stawiała na dziewiątkę, wzrok jej padł na sąsiedni stół, przy którym stał pogrążony w ożywionym flircie z jakąś damą, narzeczony artystki. Artystkę ogarnęła wściekłość. Z płonącemi oczyma i drżącemi ustami obserwowała scenę przy sąsiednim stole, nie śledząc wcale obrotu ruletki. Nie słyszała też, jak krupier krzyknął: „Dziewiątka"! Artystka zostawiła swą wygraną na dziewiątce. Dziewiątka wyszła po raz drugi, trzeci, czwarty... Wyszła osiem razy z rzędu. Dopiero wtedy artystka ochłonęła z gniewu na tyle, że spostrzegła swą wygraną i zabrała ją. Wieść o wielkiej wygranej obiegła salę. Usłyszał o niej także i niewierny narzeczony i natychmiast uczucie jego do wzbogaconej artystki wzrosło. Podbiegł więc do niej i zaczął ją przepraszać. Artystka udobruchana jego milemi słówkami, dała się namówić, żeby wspólnie postawić wygraną na kartę szczęścia. Postawiła i przegrała. Widocznie tylko niewierność narzeczonego przynosiła jej szczęście w grze. Rozgniewana zawołała na cały głos: „Mój drogi, mnie nie stać na to, abyś mi był wierny! Zdradzaj mnie, a będę przynajmniej wygrywała..." Publiczność wybuchnęła śmiechem. Narzeczony uciekł.

Wartość odżywcza jodu.

Jak wiadomo, jod jest trucizną. Tynktura jodu — a więc rozczyn jodu w alkoholu — użyta np. do ran skóry człowieka i w ograniczonej ilości działa dodatnio, użyta w większych ilościach doprowadza do śmiertelnego zatrucia. W połączeniu z innemi elementami i używany w ściśle ograniczonych dozach może jednak jod sprawiać zarówno w organiźmie człowieka jak zwierzęcia lub rośliny, bardzo dodatnie przemiany.

Lekarze — dr. Orr i dr. Leith — pracujący w Instytucie badań Rowetta w Szkocji zajmowali się długi czas doświadczeniami, w których główną rolę grało właśnie działanie jodu na żyjące organizmy.

A to rezultaty tych doświadczeń:

Jod dostarczany w ściśle odmierzanych ilościach roślinom, odziaływał na nie bardzo dodatnio.

Obserwowano to np. na burakach. Na trzech poletkach zasadzono tę samą odmianę buraka i w absolutnie tych samych warunkach. Na metrze kwadratowym poletka, na którem rosły buraki w sposób całkowicie naturalny stwierdzono, że w ściśle określonym czasie, przyrost wynosił 3240 gramów. Na metrze kwadratowym, na którym rosły buraki zasilane rozczynem jodu 0,05 gr. przyrost buraków w tym to samym czasie wyniósł 5400 gr. Gdy jednak na trzecim odcinku podwyższono dozę rozczynu jodu do 0.5 gr. buraki wprawdzie przybrały na wadze w stosunku do „wychowywanych“ na grzędzie pierwszej naturalnie, gdyż doszły do 4200 gramów, ale, w stosunku do drugiej grządki — spadły! Podobne objawy zaobserwowano także przy nasycaniu rozczynem jodu roślin strączkowych, a w szczególności grochu. Gdy do wody, którą zlewatem w absolutnie tych samych warunkach hodowanej. Gdy jednak dozę rozczynu powiększono do 0.001 gr. na litr, dał się zauważyć skutek wprawdzie wciąż dodatni w stosunku do normalnie hodowanych roślin ale, w stosunku do nasycanych mniejszą ilością rozczynu spadek tak, że roślina zyskiwała ledwie 3.5%. no grządki dodawano rozczynu w ilości 0.0001 grama na 1 litr, roślina zyskiwała na objętości, wadze i miąższu prawie o 10 procent w stosunku do normalnie i pozaDoświadczenia robione następnie na prosiakach dowiódły, że i w tym wypadku, ostrożnie dawane drobne ilości rozczynu objawiają się w rezultacie dodatnio.

Prosiaki, które otrzymywały jod przybierały na wadze żywej, dziennie o 1.55 funta, podczas gdy inne, którym nie dawano tego rozczynu, chociaż hodowano je w absolutnie takich samych warunkach, doprowadzały najwyżej do 1.37 funta. Gdy jednak tylko powiększono dozę rozczynu, następowało natychmiast zahamowanie wzrostu ponad normalny, a przy dalszem powiększeniu dozy, zupełne zahamowanie wzrostu.

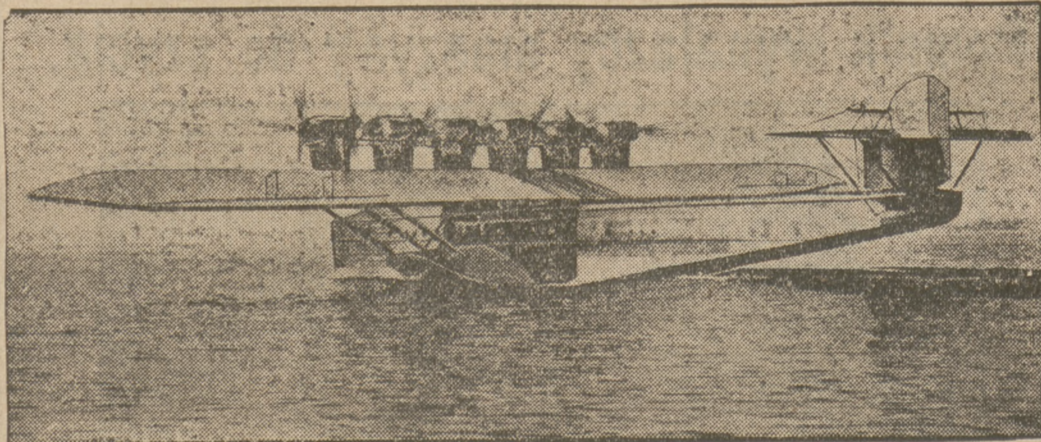
W Szwajcarji znowuż przeprowadzano doświadczenia jodowe na dzieciach.

Chłopcy zażywający soli jodowych zyskiwali przeciętnie 0.7 cm. na wzroście i 0.2 kg. na wadze, w czasie ściśle określonym, w stosunku do chłopaków żyjących w takich samych warunkach ale, nie otrzymujących soli. U dziewcząt objawiało się to w szczegółach inaczej, chociaż także dodatnio. Zyskiwały one o 0.4 cm. na wzroście, a tylko 0.1 kg. na wadze.

Zaobserwowano także, że o ile matki zażywały soli jodowych z pokarmem, ich dzieci nowonarodzone były przeciętnie o 100 gr. cięższe aniżeli normalne.

Próby te i doświadczenia zainteresowały najszersze koła przyrodników, biologów i lekarzy.

Olbrzymi statek powietrzny.



Statek powietrzny „Do. XII.“

Stocznia Dorniera w Altenrhein zbudowała na zamówienie rządu włoskiego olbrzymi statek powietrzny „Do. XII.“ Olbrzym ten w 2-godzinnym locie odbył przestrzeń z Altenrhein do głównego włoskiego portu wojennego Specia.

Na nartach wodnych przez kanał.



Karol Namestnik na swych nartach wodnych.

Po raz pierwszy przeszedł człowiek „pieszo“ przez kanał La Manche. Sztuki tej dokonał na nartach wodnych Karol Namestnik pochodzący z Austrji. Niezwykła ta „podróż“ trwała 8 godzin i 50 minut.

W państwie żelaznych potworów.

Dzisiejsza technika i wielki przemysł dały życie wielu potwornej wielkości maszynom. — Oto kilka takich przykładów.

Największa maszyna elektryczna świata.

Funkcjonuje taka maszyna od roku w zakładach elektrycznych Hell Gate w Nowym Jorku. Jest to turbodynamo. Maszyna ta może rozwinąć wydajność 215.000 koni i, mogłaby świetnie pokryć zapotrzebowanie na elektryczność miasta Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa i Poznania razem. Turbina ta została zmontowana przez jeden z zakładów szwajcarskich. Do transportu jej części trzeba było użyć ze Szwajcarji do portu w Antwerpji 84 wagonów kolejowych, w tem 14 wagonów 8 osiowych, z których każdy miał nośność 60.000 kilogramów. We wnętrzu turbiny tam, gdzie para uchodzi, mogłoby znaleźć wygodne pomieszczenie 60 ludzi.

A mimo to, kolos ten zajmuje po zmontowaniu stosunkowo niezbyt wiele miejsca, gdyż tylko około 500 metrów kwadratowych, a więc, przestrzeń równą domowi o wymiarach 25 na 20 metrów.

Największe kotły parowe.

Ta sama maszyna posiada także 4 największe w świecie kotły parowe. Każdy z nich przemienia normalnie, w ciągu godziny 2500 hektolitrów wody w parę. Można jednak świadczenie to podnieść do 3620 hektolitrów. Dla przemiany takiej masy wody w parę zużywa się w piecach należących do każdego z tych kotłów, w ciągu godziny 60.000 kg. węgla.

Największe parowozy.

Do niedawna miała Austrja największy w Europie parowóz. Wprzęgany on był do pociągów pośpiesznych. Pracował pod 15 atmosferami.

Ważył 118.000 kg. — dopuszczalna jego szybkość wynosiła 110 km. na godzinę.

W tej chwili posiadają już jednak największy parowóz w Europie Niemcy. Waży on 114.000 kg., szybkość jego wynosi na godzinę 120 km.

Najsilniejszy i największy parowóz w świecie posiadają jednak Stany Zjednoczone na linji kolejowej Greath—Northern. Waży on 150.000 kg., długość jego bez tendra wynosi 29 metrów. Pracuje przy pociągach towarowych. Ciągnie on ze sobą 1 tender z 25.000 kg. węgla i 2 tendry z wodą po 50.000 litrów każdy. Długość lokomotywy z tymi trzema tendrami wynosi 47 metrów.

Giganci.

Jedna z düsseldorfskich fabryk zbudowała w roku ubiegłym olbrzymią tarczę obrotową ułatwiającą obróbkę szczególnie wielkich części składowych maszyn. Na tarczy tej można lekko pomieścić i obracać bloki stalowe czy żelazne do 300.000 kg. wagi.

W Chemnitz zmontowała sobie jedna z fabryk fryzerkę, na której można obrabiać precyzyjnie zęby kół maszynowych 2.5 metrowej grubości, o przekroju 4 metrów. Fryzerka waży 57.000 kg., a na jej stole można ustawić do obrobienia materjał wagi 30 tys. kg.

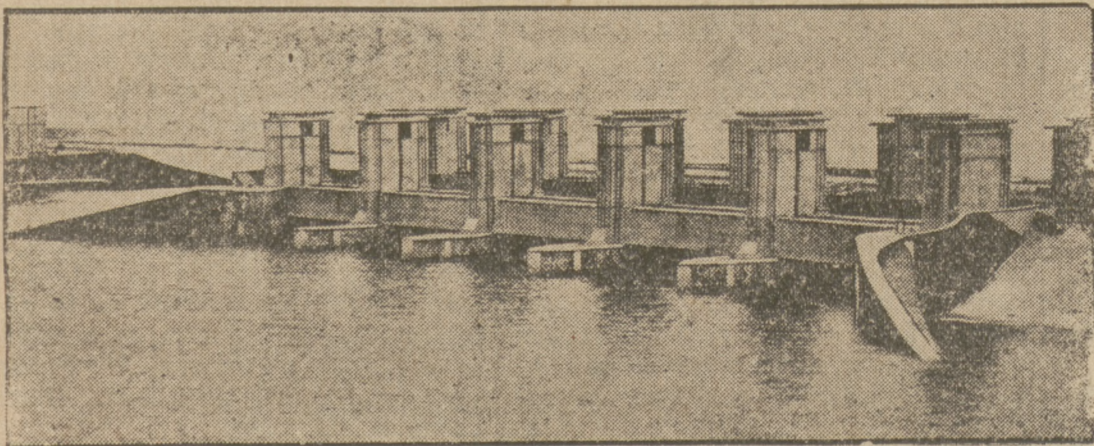
Latający arsenał.

W najbliższych miesiącach wykończony będzie amerykański statek napowietrzny „Akron“, który gigantycznemi rozmiarami i wyekwipowaniem swem przewyższa znacznie niemieckie Zeppeliny.

Nowy statek napowietrzny, który śmiało nazwaćby można nowym cudem świata, i który jeszcze tego lata podjąć ma swój pierwszy lot, jest prawie dwa razy większy, niż „Graf Zeppelin“. Potrafi cztery razy przelecieć nad Oceonem Atlantyckim bez uzupełniania paliwa. Przy średniej szybkości sterowiec zdoła okrążyć całą kulę ziemską na szerokości geograficznej Nowego Jorku bez lądowania.

Te fantystyczne możliwości doznają jeszcze rozszerzenia przez to, że na przodzie sterowca urządzone jest lotnisko, na którem lądować i startować śmiało mogą trzy większe albo sześć mniejszych samolotów i jeden mniejszy sterowiec. Dla oceny wartości statku w razie wojny zasługuje na uwagę fakt, że wszystkie instalacje maszynowe wbudowane są we wnętrzu statku. „Akron“ potrafi wespół ze swemi samolotami zniszczyć całą flotę wojenną. Obrona przed atakiem z powietrza jest dzięki towarzyszącym mu samolotom znacznie ułatwiona. Statek posiada oczywiście zupełnie nowoczesne uzbrojenie artyleryjskie (naturalnie tylko w planie). Może on być uzbrojony w liczne działa średniego kalibru, tak dla celów ataku jak i obrony.

Koszt tego sterowca wynosi około siedmiu miljonów dolarów. Budowa dalszych statków typu Akron jest podobno w przygotowaniu, ponieważ posiadają one większą wartość militarną, niż samoloty, choćby w liczniejszą złożone flotę. Dla samolotów oparcie się o macierzysty statek napowietrzny przedstawia ogromne korzyści tak co do bezpieczeństwa, jak i co do promienia ich działalności.



Holandja wydziera morzu nową ziemię

Pomiędzy wyspą Wieringen a lądem stałym ukończono przed kilku dniami prace około budowy olbrzymiej śluzy-tamy żelazo-betonowej. Za pomocą tej tamy Holandja zyska 20 tysięcy ha ziemi uprawnej.

SPORT

Najbliższe mecze ligowe.

W najbliższą sobotę i niedzielę zostanie rozegranych 5 dalszych meczów o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. Nie jest wykluczonem, że po niedzielnych sensacjach, spotkają nas jeszcze większe, które mogą zupełnie zmienić układ tabeli.

W sobotę będzie Warszawa widownią wielkich derbów stolicy. Spotkanie **Polonia—Legja** zgromadzi niewątpliwie wszystkich zwolenników piłkarstwa stolicy na boisku Polonji. W I. serji spotkanie tych drużyn skończyło się bolesną klęską Polonji 8:1.

W niedzielę **Warszawianka** gościć będzie u siebie **Pogoń** lwowską. Wątpliwem jest, czy gospodarzom uda się pokonać drużynę, mającą ambicje mistrzowskie.

W Krakowie lider Ligi **Garbarnia** zmierzy swe siły z **Wartą** poznańską. Spotkanie to będzie gwoździem nadchodzącej niedzieli. W meczu tym Garbarnia będzie się starała bronić stanowiska lidera, Warta zaś ratować ostatnią możliwość wysunięcia się na czoło tabeli.

Mecz **Czarni — Wisła** we Lwowie nie będzie należał do łatwych dla drużyny krakowskiej. Lwowianie są na swoim ter dla Wisły bardzo groźnym przeciwnikiem. W ostatnich dwu latach została Wisła pokonana we Lwowie 0:4 i 2:4.

Górnośląski **Ruch** wyjeżdża na niedzielę do Łodzi na spotkanie z **Ł. K. S-em.** Ruch znajduje się obecnie w świetnej formie, lecz nie może sobie lekceważyć Łodzian, którzy u siebie są bardzo trudni do pokonania. Wiadomo jednak, że pomoc Ruchu w obecnej formie może nawet zadecydować o zwycięstwie swej drużyny. Ruch wyjeżdża do Łodzi w składzie, w którym pokonał ubiegłej niedzieli poznańską Wartę. W I serji pokonał Ruch Łodzian w stosunku 3:2.

Mecz o wejście do ligi w Lipinach.

R. K. S. Radom — **Naprzód Lipiny**

W nadchodzącą niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 15.30 odbędzie się pierwszy na Śląsku mecz o wejście do ligi państwowej między R. K. S. z Radomia a mistrzem Śląska Naprzodem. Mecz ten wywołał w kołach sportowych Śląska ogromne zainteresowanie, zrozumiałe dlatego, że RKS. w rozgrywkach swej grupy jest faworytem i ma na swem koncie 2 zwycięstwa. Lipiniacy, mając już pewne doświadczenie nabyte w ciężkich walkach o wejście do Ligi przed dwoma laty, zdają sobie niewątpliwie sprawę z ważności niedzielnego meczu i wydadzą z siebie maksimum sił, by odnieść zwycięstwo i godnie zareprezentować sport piłkarski Śląska. Tego spodziewa się po drużynie Naprzodu cały sportowy Śląsk.

Zawody reprezentacyjne i międzypaństwowe.

W niedzielę, dnia 20 września 1931 o godz. 15.30 na boisku K. S. Pogoń **w Katowicach** odbędą się zawody reprezentacyjne Niemiecki Śląsk — Polski Śląsk, ponadto międzymiastowe zawody Lwów — Śląsk **we Lwowie** i międzymiastowe zawody okręg przemysłowy Katowice — Rybnik **w Rybniku.** Kapitan związkowy ustalił następujące składy drużyn reprezentacyjnych:

Przeciw Niemiecki Śląsk:

Mrozek K. S. Śląsk Świętochł.; Sosnitz, Görlitz, Herisch, Pospiech z 1. F. C. Katowice; Kusz, Badura, Dziwisz, Urban, Peterek, Katzy, Buchwald, Sobota z K. S. „Ruch" Wielkie Hajduki; Kaźmierczak M., Kolejowe P. W. Katowice i Napieralski K. S. Dąb.

Przedmecz powyższych zawodów poprzedzą drużyny starych panów reprezentacji Król. Huty i Katowic.

Przeciw Lwowa:

Spałek, Knapczyk, Geisler 1. F. C. Katowice; Szojda, Senkala, K. S. Dąb; Dudek, Dylong Kolejowe P. W. Katowice; Latusiński K. S. 09 Mysłowice; Lamozik K. S. 06 Katowice; Klecha Wilh., Dembski K. S. Śląsk Świętochł., Cuber K. S. Pogoń i Grządziel Policyjny K. S. Katowice.

Przeciw Rybnikowi:

Zdeblok K. S. Słowian; Kroll, Kaprot, Kuchta K. S. Orzeł Wełnowiec; Gawliczek K. S. Pogoń Katowice; Fuchs K. S. 06 Mysłowice; Moczko K. S. Dąb, Chlebek, Schulz K. S. Słowian; Rzychoń, Nowak Kolejowe P. W.; Podleśny K. S. Pogoń i Brychcy K. S. 07 Siemianowice.

Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska—Włochy.

Na wielkie ryzyko zdobył się P. Z. L. A., urządzając tydzień po tygodniu trzy ciężkie i poważne spotkania lekkoatletyczne.

Spotkania z Węgrami i Czechami mamy już za sobą — teraz prz la kolej na Włochy. Spotkanie to będzie miało miejsce na stadjonie w Poznaniu.

Męski sport lekkoatletyczny Włoch stoi obecnie na takim poziomie, jak u Węgrów, to też walka z nimi będzie bardzo ciężka. Lekkoatleci włoscy chlubią się takiemi zwycięstwami, jak naprzykład Węgier lub Francji. Niedzielne spotkanie Polski będzie drugiem z rzędu a zarazem i rewanżowem za ostatnio poniesioną klęskę w stosunku 78:54. Dodać należy, że zawody toczyć się będą o puhar, ofiarowany przez króla włoskiego, a prezydent m. Poznania Ratajski ufundował wspaniałą nagrodę honorową dla zwycięskiej drużyny.

Skład naszej reprezentacji na wspomniany mecz tylko w kilku punktach różni się od składu wyznaczonego na Czechów. Przedewszystkiem sztafety 4 × 100 mtr. i tyczki niema wogóle, na 4 × 400 mtr. Śliwak zastąpi Koźlickiego, w skoku wdal zamiast Nowosielskiego startować będzie Sikorski. Rezerwowy na 800 mtr. — Kostrzewski; na 5 km. — Miałkas.

Początek zawodów w sobotę.

Mecz piłki nożnej w Now. Hajdukach.

W niedzielę, dnia 13. IX. br. o godz. 16 na boisku „Kresy" Nowe Hajduki odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. „Ruch" Radzionków — S. M. P. „Promień" Król. Huta. — O godz. 2 mecz drużyn rezerwowych.

Sensacyjne zwycięstwo pływaków japońskich nad drużyną U. S. A.

W Tokio odbył się międzypaństwowy mecz pływacki Japonja — St. Zjedn., wygrany niespodziewanie przez Japonję w stosunku 40:23 pkt.

Zwycięstwo japońskich pływaków nad amerykańskimi jest pierwszorzędną sensacją sportową.

U snobów.

Małżeństwo K. ogląda w salonie przysłane do obejrzenia obrazy.

Pani K.: — Leonie, bądź tak dobry i odeślij te obrazy. Zasadniczo chcę mieć u siebie tylko takie obrazy, których treści nie rozumiem.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 11 września 1931 r.

Dolar amerykański 8,90⁴/₁₀ zł. Funt szterlingów angielskich 43,27 zł. 100 franków francuskich 34,91 zł. 100 szylingów austrjackich 125,22 zł. 100 koron czeskich 26,93 zł. 100 franków szwajcarskich 173,69 zł. 100 belg belgijskich 123,84 zł. 100 lei rumuńskich 5,31½ zł. 100 koron duńskich 359,15 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 11 września 1931 r.

Żyto 21,25—21,50. Pszenica 24,00—24,50. Owies jednolity 21,00—22,00 Owies zbierany 19,25—20,25. Jęczmień na kaszę 19,25—19,75. Jęczmień browarny 21,00—23,00. Mąka pszenna luksusowa 47,00—57,00. Mąka pszenna 42,00—47,00. Mąka żytnia 37,00—39,00. Otręby pszenne szale 14,75—15,25. Otręby pszenne średnie 14,50—15,00. Otręby żytnie 12,00—12,50. Rzepak zimowy 29,00—30,00. Groch Wiktorja 26,00—30,00. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 11 września 1931 r.

Żyto 20,75—21,50. Pszenica 20,25—21,50. Jęczmień przemiałowy 18,50—20,00. Jęczmień browarny 21,50—23,50. Owies 17,50—18,50. Mąka żytnia 65 proc. 32,00—33,00. Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33,50. Otręby żytnie 12,25—13,00. Otręby pszenne 11,75—12,75. Otręby grube 12,75—13,75. Rzepak 28,00—29,00. Groch Wiktorja 23,00—26,00. Groch Folgera 23,00—25,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W niedzielę, dnia 13 września rb. o godz. 17 odbędzie się posiedzenie Stow. Mężów Katolickich w Katowicach przy kościele N. M. P. w Domu Związkowym przy tymże kościele. Referat wygłosi ks. diakon Bednorz „O świętym Antonim" z wyświetleniem przeźroczy. Uprasza się o liczny udział członków oraz ich rodzin.

Kalendarzyk zebrań Feder. Górniczej

w niedzielę, dnia 13 września 1931 r.

Nowa Wieś. Zebranie miesięczne o godz. 15 w lokalu p. Białdygi.

Lipiny. Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Morawca, ul. Bytomska.

Katowice-Centrum. Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu dawn. Ligonia, ul. Mikołowska.

Nikiszowiec. Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Kocyby w Janowie.

Imielin. Konstytucyjne zebranie o godz. 13 w lokalu p. Szewczyka.

Chropaczów. Zebranie miesięczne o godz. 17 w lokalu Domu Związkowego, ul. Bytomska.

Nowy Bytom. Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Grychtoła.

Ruda Śl. Zebranie miesięczne o godz. 15 w lokalu Domu Narodowego.

Rydułtowy. Zebranie wszystkich zarządów grup okręgu Rydułtowy o godz. 9½ rano w lokalu p. Mańczyka.

Popielów. Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Müllera.

Z życia stow. mand. na Śląsku.

Klub mand. w **Janowie** urządza w niedzielę 13 bm. o godz. 10 w Giszowcu w starej kręgielni p. Heczki przy rynku zebranie miesięczne. Na porządku obrad m. in. urządzenie nowego kursu dla graczy początkujących oraz koncertu na rzecz bezrobotnych.

Król. Huta. 13 bm. o godz. 15 w ogródkach działkowych przy ul. Hajduckiej koncert orkiestry mandolinowej w czasie święta „żniwobania" tow. ogrodów przydomowych kolonji Mościckiego w Załężu.

Pawłów pow. Katowice. 13 bm. o godz. 14 zebranie „Jaskółki" w lokalu p. Nowary przy ul Głównej.

Mikołów. Zebranie miesięczne tow. mand. i wyc. „Jaskółka" 13 bm. o godz. 15.00 w lokalu p. Kiela przy ul. Krakowskiej.

Bielszowice. 13 bm. o godz. 16.00 zebranie mies. tow. „Jaskółka" w lokalu p. Panka.

Tarn. Góry. Zarząd tow. mand. i wyc. „Jaskółka" zawiadamia, że lekcje odbywają się regularnie każdą sobotę o godz. 19.00 w lokalu p Gardałowej przy ul. Przemysłowej. — 13 bm. o godz. 19 w lokalu pod „Dwiema Lipami" koncert mandolinowy.

Katowice I. Następne zebranie mies. połączone z interesującym wykładem z przeźroczami odbędzie się o godz. 20 w sali wykładowej szkoły policyjnej przy ul. Poniatowskiego (wejście od strony ul. Bartosza Głowackiego).

Zarząd Związku wzywa młodzież chętną do nauki na instrumentach mand. do zgłaszania się do tow. mandolinowych, gdyż wypełni przez to nie tylko długie zbliżające się wieczory zimowe, lecz popiera również piękną ludową muzykę.

Kto wygrał?

I. ciągnienie.

Po 5.000 zł. na n-ry 74600 144953 154218.

Po 3.000 zł. na n-ry 85770 123451.

Po 2.000 zł. na n-ry 51106 86539 88378 127113 143410 143436 154727.

Po 1.000 zł. na n-ry 8096 68589 89323 145818 153570 197488 208779.

Po 500 zł. na n-ry 2996 5085 6198 6796 8907 18144 19490 20065 22504 23524 26922 32502 38947 44856 46084 54557 54663 60125 60478 60999 65489 57265 67973 73062 72651 76231 76670 77606 78929 84326 85851 88559 88838 89182 90067 90704 91229 95801 97525 99498 101337 103950 107387 107550 108249 111030 114056 119988 121297 122192 126001 127748 127758 129548 131073 135182 135209 137875 138043 140475 141388 143311 145270 145933 147675 147688 149981 156842 159352 159578 163809 164261 164578 166541 169801 171194 171890 175032 175637 181749 183406 184179 186890 195002 197658 198854 208627.

II. ciągnienie.

Po 25.000 zł. na nr. 151420.

Po 15.000 zł. na nr. 31125.

Po 3.000 zł. na n-ry 73890 178014.

Po 2.000 zł. na n-ry 26016 37426 59829 92675 114333 127382 149264 202271 205283.

Po 1.000 zł. na n-ry 20672 37681 49550 69986 74408 80737 83348 85144 93032 124220 143721 150743 151385.

Po 500 zł. na n-ry 2578 2996 8907 10703 10936 12344 12980 14149 16794 17690 25635 26161 38284 40563 47700 57663 59199 61093 62587 63138 63766 64365 60650 60718 64590 65583 67081 69661 77615 80869 82238 86463 87918 89765 89899 82238 86463 87918 89765 89921 91284 92130 99291 101128 111535 123386 124315 125791 126206 126585 131902 132001 133199 139887 147893 148360 150273 156038 156235 157639 157770 158841 161561 161307 164301 164406 167141 167922 173696 176479 178429 186502 184804 188213 193587 199765 200274 200945 204468 208268 208477.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.**

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Ogłoszenie

Plan zmiany linij regulacyjnych ulicy Ryszarda zatwierdzony uchwałami Korporacyj miejskich z dnia 19. II. 1929 r. i 28. II. 1929 r. i za zgodą Dyrekcji Policji z dnia 22. III. 1929 r. wyłożony przez 4 tygodnie od dnia 15. IV. 1929 r. ustala się niniejszem na podstawie ustawy o linjach regulacyjnych z dnia 2 lipca 1875 r. ostatecznie i formalnie, gdyż sprzeciwów do tegoż planu nie stawiono.

Plan ten znajduje się w Miejskim Urzędzie Mierniczym ul. Młyńska 4.

Katowice, dnia 8 września 1931 r.

Magistrat miasta Katowic.